BIBLJOTEKA PUBLICZNA w Radomiu

Redakcja i Administracja Radom, ul. Żeromskiego 46 tel. 14-60 i 15-90. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik"

PISMO CODZIENNE ZIEMI KIELECKIEJ

ŻYCIE RADOMSKIE

Prenumerata miesięczna zł 4.05, zamiejsc. 4.50. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł 3 za 1 mm specjalne zł 18 — za wiersz. Konto PKO I-717.110.

Nr 136 (2690) B SOBOTA, 7 CZERWCA 1952 ROKU CENA 15 gr

O Niemcy pokojowe, demokratyczne, zjednoczone

9 bm. Ogólnopolska Konferencja przeciw remilitaryzacji

Apel Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

Na posiedzeniu Prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju w dniu 28 maja br., które odbyło się pod przewodnictwem prezesa Polskiej Akademii Nauk — prof. J. Dembowskiego, przyjęto uchwałę w sprawie zwołania na 9 czerwca br. Ogólnopolskiej Konferencji przeciwko remilitaryzacji Niemiec, przeciw t.zw. układowi ogólnemu, sankcjonującemu podział Niemiec w celu stworzenia z Niemiec zach. bazy amerykańskiej agresji, o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego w myśl postanowień układu poczdamskiego, o Niemcy zjednoczone, niepodległe, demokratyczne i pokojowe.

Zwołanie Krajowej Konferencji ma również na celu zatwierdzenie delegacji polskiej na Międzynarodową Konferencję w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, która odbędzie się w połowie czerwca br.

W Konferencji Międzynarodowej, przygotowanej przez Komitet Inicjatywy, złożony z reprezentantów Niemiec i krajów sąsiadujących z Niemcami, wezmą udział wybitne osobistości tych krajów, należące do różnych ugrupowań politycznych i społecznych o różnych poglądach ideologicznych. W imię obrony pokoju konferencja postanowi o środkach wiodących do skoordynowania akcji pokój miłujących narodów w celu pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Polskę reprezentowali w Komitecie Inicjatywy ob.ob. prof. J. Dembowski, ks. prof. E. Dąbrowski, red. O. Dłuski, prof. S. Ignar, pisarz J. Iwaszkiewicz.

Ogólnopolska Konferencja w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, w której wezmą udział przedstawiciele najszerszych warstw naszego społeczeństwa i wszystkich jego środowisk, da wyraz stanowisku naszego narodu, które delegacja przedstawi z kolei na Konferencji Międzynarodowej.

Polski Komitet Obrońców Pokoju wzywa wszystkie terenowe komitety obrońców pokoju do wzmożenia kampanii przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach., na rzecz poparcia słusznych postulatów niemieckich demokratów i patriotów, walczących o zjednoczenie i niepodległość swego kraju, w imię pokoju i przyjaznej współpracy narodów.

Strajki i demonstracje w Niemczech zach.

BERLIN (PAP). Masy pracujące Niemiec zach. w dalszym ciągu demonstrują przeciwko reakcyjnej polityce rządu Adenauera oraz przeciwko militarystycznemu „układowi ogólnemu".

W Hamburgu zastrajkowali wszyscy pracownicy zakładów komunikacyjnych. Wskutek strajku została całkowicie sparaliżowana komunikacja.

Robotnicy fabryk tekstylnych w Akwizgranie przerwali pracę i zapowiedzieli walkę przeciwko zdradzieckiej polityce Adenauera. Również w Bremie w odpowiedzi na wezwanie zw. zaw. robotnicy wszystkich zakładów ogłosili strajk, domagając się uchylenia reakcyjnej ustawy o regulaminie dla przedsiębiorstw. W potężnej demonstracji wzięło udział przeszło 35 tys. mieszkańców Bremy.

Robotnicy okręgu przemysłowego Oldenburg porzucili pracę i postanowili wspólnie z robotnikami Bremy zorganizować demonstrację przeciwko antyrobotniczym ustawom.

W Solingen demonstrowało przeciwko militarystycznemu „układowi ogólnemu" ponad 15 tys. robotników. W Hamm ogłosiło strajk protestacyjny 8 tys. robotników fabrycznych i komunikacyjnych. W 20 zakładach przemysłowych w Dortmund odbyły się krótkotrwałe strajki demonstracyjne.

Liczne strajki demonstracyjne odbyły się także w miastach i osiedlach przemysłowych w Westfalii i Nadrenii.

BERLIN (PAP). Komitet Polityczny Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej Niemiec uchwalił rezolucję, w której wita potężny ruch masowy w Niemczech zach na rzecz zawarcia traktatu pokojowego, przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu". Cel wszystkich protestów przeciwko przekształceniu Niemiec zach. w amerykańską bazę wypadową winien wyrażać się w haśle: precz z Adenauerem!

Wszyscy przyjaciele pokoju — głosi rezolucja — muszą zrozumieć, że NRD może zachować swe zdobycze demokratyczne tylko drogą ich obrony. Kto chce pokoju, ten musi być gotów do obrony ojczyzny i pokoju!

Przedzlotowy rekord

Dn. 5 bm. na MDM, na bloku 21, młodzieżowa trójka murarska Stanisława Kapuśniaka, wykonując swoje przedzlotowe zobowiązania, ułożyła w ciągu 8 godzin pracy 19.692 cegły, bijąc tym samym młodzieżowy rekord Polski, który dotąd należał do Mariana Drabika (19.243 cegły).

Na zdjęciu Kapuśniak i Głowicki przy pracy.

Foto — Wł. Piotrowski

Fala strajków w USA

40 tys. górników poparło metalowców

NOWY JORK (PAP). Strajk 650 tys. robotników przemysłu stalowego w USA trwa nadal i rozszerza się na inne gałęzie przemysłu. Na znak solidarności ze strajkującymi porzuciło pracę 50 tys górników w stanach Minnesota, Michigan i Wisconsin.

Od 4 tygodni trwa strajk 40 tys. robotników przemysłu drzewnego w stanach Oregon, Washington, Montana i Kalifornia. Na zachodnim wybrzeżu USA strajkuje 12 tys. cieśli i stolarzy oraz 3.500 szoferów autobusowych. 10 tys. robotników fabryk włókienniczych zastrajkowało w Nowym Jorku i w stanie Massachusetts oraz 12 tys. robotników w zakładach lotniczych „Republic Aviation Corporation" w Farmingdale (stan Nowy Jork).

Nieprzerwanie wzrastająca fala strajków, świadczy, iż mimo prześladowań policyjnych, sprzedajności kierownictwa zw. zaw. i ultrareakcyjnych ustaw antyrobotniczych, amerykańska klasa robotnicza coraz uporczywiej walczy o swe prawa. Liczba strajkujących w I kwartale rb. była o 25 proc większa od strajkujących w IV kwartale ub r., a w porównaniu z I kwartałem 1951 r. — wyższa o blisko 30 proc.

Dziesiątki tysięcy ton węgla

w odpowiedzi na zbrodniczy „układ ogólny"

Podejmując apel elektrowni „Zabrze" pracownicy 5 śląskich elektrowni postanowili odpowiedzieć agresorom Zachodu na zawarcie „układu ogólnego" wygospodarowaniem do końca b. r. około 50 tys. ton węgla dla pokojowego socjalistycznego budownictwa.

5 bm szereg zobowiązań, które dadzą gospodarce państwowej dalszych 30 tys. ton węgla w stosunku rocznym, podjęła załoga elektrowni „Łaziska"

Do protestu robotników Śląska przeciwko „układowi ogólnemu" przyłączyła się załoga elektrowni „Cieszyn", której załoga zobowiązała się obniżyć zużycie węgla o 2 proc. w stosunku do zużycia obecnego. Niezależnie od zobowiązania ogólnozakładowego oddziały i brygady robotnicze zadeklarowały usprawnienia, które przyniosą zakładowi dalsze oszczędności węgla. M. in. załogi oddziałów kotłowego i maszynowego podjęły 5 zobowiązań dla podniesienia wydajności maszyn i urządzeń kotłowych.

„Czystka" w sekretariacie ONZ

NOWY JORK (PAP). Komentator polityczny Edel ujawnił w „Daily Compass" przyczyny „czystki", dokonywanej w aparacie organizacyjnym ONZ. Czystka — stwierdza Edel — dotknęła głównie specjalistów w dziedzinie gospodarczej, bowiem ich raporty, posiadające doniosłe znaczenie, wywołały zaniepokojenie „w pewnych kołach".

Niezadowolenie sekretariatu generalnego ONZ i władz amerykańskich wywołał fakt, że ekonomiści, zatrudnieni w sekretariacie ONZ, nie ukrywali w swych raportach danych, niekorzystnych dla polityki USA.

Zdobyte doświadczenia zaniesiemy na wieś polską

Powrót wycieczki chłopów z ZSRR

Przyjęcie w Prezydium Rady Ministrów

5 bm. powróciła ze Zw. Radzieckiego 180 osobowa wycieczka chłopów polskich, która zwiedzała przez kilkanaście dni kołchozy, zapoznawała się z życiem i pracą kołchoźników i z wielkimi osiągnięciami ich zespołowej gospodarki.

Przybywających do Warszawy uczestników wycieczki powitali na Dworcu Głównym: min. Rolnictwa Dąb-Kocioł, wicemin. Rolnictwa Rzendowski i Domagała, kierownik Wydziału Rolnego KC PZPR Pszczółkowski i prezes ZSCh. Ozga-Michalski. Obecny był II sekretarz ambasady ZSRR w Warszawie A. Jermiłow. Powitanie przerodziło się w gorącą manifestację na rzecz braterskiej przyjaźni ze Zw. Radzieckim, na cześć Wielkiego Stalina i Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta.

Wycieczka przywiozła ze Zw. Radzieckiego wielki „korowaj" — dar chłopów radzieckich dla chłopów polskich.

W godzinach wieczornych odbyło się w Prezydium Rady Ministrów spotkanie z uczestnikami wycieczki. Na spotkanie przybyli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR; premier J. Cyrankiewicz, Marszałek Polski K. Rokossowski, wicemarszałek Sejmu R. Zambrowski i E. Ochab, wiceprezes Rady Naczelnej ZSL wicepremier Korzycki, wiceprzewodniczący PKPG, wiceprezes NKW ZSL S. Ignar, członek prezydium NKW ZSL min. Rolnictwa J. Dąb-Kocioł, sekretarz NKW ZSL A. Juszkiewicz, kierownik Wydz Rolnego KC PZPR E. Pszczółkowski i prezes ZSCh. sekretarz NKW ZSL Ozga-Michalski.

W spotkaniu wzięli udział liczni przodownicy pracy.

Powracających z ZSRR chłopów powitał Premier Cyrankiewicz, po czym uczestnicy wycieczki szeroko omówili korzyści, jakie przyniosła im wycieczka, oraz zapewniali, że doświadczenia swe wykorzystają dla rozwoju i unowocześnienia naszego rolnictwa.

Kierownik wycieczki wicemin. Rolnictwa S Kuhl opisał pobyt delegacji w ZSRR. Poszczególne grupy wycieczki zwiedziły łącznie 16 kołchozów, 5 MTS-ów, wiele domów kultury, żłobków, stacji doświadczalnych itp.

W imieniu uczestników wycieczki wicemin. Kuhl wyraził uczucia gorącej wdzięczności dla władz państwowych i partyjnych Zw. Radzieckiego oraz dla kołchoźników za gościnne przyjęcie i umożliwienie szerokiego poznania życia, pracy, osiągnięć i doświadczeń przodującego rolnictwa radzieckiego.

W czasie przemówień zebrani wielokrotnie manifestowali swe uczucia dla Pierwszego Kraju Socjalizmu, dla Wodza narodów radzieckich Wielkiego Stalina.

Następnie zabrał głos premier Cyrankiewicz, który nawiązał do przemówień uczestników wycieczki i życzył im, aby po powrocie do swoich wsi przekazali naszym chłopom to, co widzieli w Zw. Radzieckim, a nabyte doświadczenia — wykorzystali w swej codziennej pracy.

„Życzę wam, ażebyście waszą pracą, waszym przekonywaniem i waszym przykładem przyspieszali marsz polskiej wsi do dobrobytu, do szczęścia, abyście pomnażali siły Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej kroczącej do socjalizmu pod przewodem naszego Prezydenta towarzysza Bolesława Bieruta" — zakończył swoje przemówienie premier Cyrankiewicz wśród gorących owacji zebranych na cześć Prezydenta R. P. Bieruta i Chorążego pokoju — Józefa Stalina.

Następnie Premier Cyrankiewicz podejmował uczestników spotkania lampką wina.

W obronie Duclos, przeciw faszyzmowi i wojnie

MASOWE STRAJKI PROTESTACYJNE

ogarnęły całą Francję

PARYŻ (PAP). „Humanite" donosi, że akcja strajkowa przeprowadzona przez robotników francuskich 4 b. m., w pierwszym dniu zorganizowanej walki o wolność Duclos i innych patriotów, walki przeciwko okupantowi amerykańskiemu, przeciwko faszyzmowi i wojnie oraz o postulaty zawodowe, była wielkim sukcesem robotniczej i postępowej Francji.

Akcja protestacyjna przebiega pod hasłem walki o zwolnienie Jacques Duclos i innych aresztowanych patriotów, walki przeciwko faszyzmowi i okupacji amerykańskiej, pod hasłem obrony pokoju i niezależności Francji.

W okręgu paryskim strajkowało w środę około 100 tys. metalowców w licznych zakładach pracy. W największych francuskich zakładach przemysłowych — w fabryce samochodów Renault, zatrudniających około 45.000 robotników praca została całkowicie wstrzymana. Znaczna część robotników zakładów Renault strajkowała również w czwartek.

Wszystkie przedsiębiorstwa budowlane były nieczynne.

W wielu przedsiębiorstwach przemysłu chemicznego i włókienniczego liczba strajkujących sięgała 100 proc. Strajki trwały również w czwartek i zostały zapowiedziane na dni następne.

Na dworcu Liońskim przez całą środę następowały przerwy w pracy kolejarzy.

Znaczne nasilenie przybrały strajki na przedmieściach Paryża. Robotnicy fabryk samochodowych Chausson w Asnieres i Hispano-Suiza w Bois Colombes oraz metalowcy fabryk w Issy les Moulineaux, Saint Denis, Suresnes, Courbevoie i Montrouge strajkowali przez całą środę.

W fabryce samochodów „Somua" w Saint-Ouen policja usiłowała zająć jeden z warsztatów i aresztowała robotnika algierskiego. Robotnicy zmusili policjantów do opuszczenia terenu fabryki i do zwolnienia bezprawnie aresztowanego.

Na prowincji

Robotnicy większości fabryk metalurgicznych Marsylii strajkowali przez cały dzień, 4 bm. Strajkujący utrzymali się na terenie fabryk wbrew usiłowaniom policji, która próbowała ich usunąć. Strajkowało ponadto 90 proc. kolejarzy i robotników budowlanych, 70 proc. marynarzy statków zakotwiczonych w porcie i robotnicy fabryk chemicznych i włókienniczych.

W porcie Rouen strajkowali wszyscy robotnicy portowi oraz wielu robotników stoczni.

Akcja strajkowa objęła również Brest, Lorient Tarbes, Bordeaux, Narbonne, Sete i wiele innych miast.

Rząd Pinay'a usiłując zdławić ruch strajkowy i wywołać atmosferę terroru, skoncentrował w okręgu paryskim i innych miastach przemysłowych znaczne siły policji i żandarmerii. W okolicach Paryża skoncentrowano oddziały spadochroniarzy i wojska pancerne.

Do poważnych starć z policją doszło w Tuluzie, gdzie na jednym z głównych placów odbyła się wielka manifestacja. Policja brutalnie zaatakowała uczestników manifestacji, lecz po krótkim starciu zmuszona została do wycofania się. Przy ul. St. Bernard manifestanci wznieśli barykadę. W śródmieściu Tuluzy ruch kołowy wstrzymany był przez dłuższy czas.

W drugim dniu akcji

PARYŻ (PAP). Dziennik „Ce Soir" podaje pierwsze niekompletne jeszcze meldunki o przebiegu akcji protestacyjnej w całej Francji w czwartek, 5 b. m.

W godzinach rannych do strajku przystąpiło 25 tys. metalowców w dep. Nord. Liczne strajki protestacyjne odbyły się w kopalniach zagłębia węglowego północnej Francji.

W Calais pracownicy elektrowni strajkowali przez cały dzień. W Boulogne strajkują dokerzy. W Lionie strajkowali przez czwartek robotnicy licznych fabryk metalurgicznych. W Marsylii strajkują robotnicy 96 przedsiębiorstw budowlanych i 50 fabryk metalurgicznych. Na Korsyce rozpoczęli strajk górnicy i robotnicy budowlani.

Ruch strajkowy rozszerzył się znacznie w czwartek w departamentach Alpes Maritimes, Loire i Meurthe et Moselle.

W okręgu paryskim we wszystkich fabrykach objętych strajkiem robotnicy wywiesili transparenty z napisami: „Domagamy się natychmiastowego uwolnienia Duclos!", „Precz z okupacją amerykańską!", „Ridgway, wynoś się do Ameryki!", „Domagamy się demokratycznego rządu!", „Niech żyje pokój!".

Przez cały czwartek strajkowali robotnicy stoczni w Rouen. Dokerzy Dunkierki postanowili strajkować od soboty do wtorku. W dep. Basses Alpes rozpoczęli strajk górnicy kopalni Saint-Aubin. W Marsylii strajkowali przez czwartek marynarze 19 statków zakotwiczonych w porcie.

»Aż do zwycięstwa«

PARYŻ (PAP). Biuro Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) ogłosiło odezwę, w której stwierdza m. in.:

— Biuro CGT pozdrawia wszystkich robotników, którzy zgodnie z uchwałami swych władz związkowych rozpoczęli akcję strajkową w obronie pokoju, wolności i o podwyżkę płac. W akcji tej biorą udział setki tysięcy robotników.

Biuro CGT zakłada protest przeciwko bezprawnym aresztowaniom działaczy związkowych, przeprowadzonym w nocy z wtorku na środę. „Aresztowań tych — stwierdza odezwa — dokonano w ten sam sposób, w jaki uczynił to osławiony komendant policji paryskiej Chiappe, który w lutym 1934 r. przygotowywał zamach faszystowski".

Kierownictwo zw. zaw. okręgu paryskiego wydało komunikat, w którym wzywa robotników paryskich, aby kontynuowali walkę aż do zwycięstwa, aż do udaremnienia planów kapitalistycznych podżegaczy wojennych i faszystów, aż do zwolnienia Jacques Duclos, Andre Stila i uwięzionych działaczy związkowych, aż do uzyskania zadośćuczynienia słusznym żądaniom robotników.

PARYŻ (PAP). Dziennik „L'Humanite" donosi, że stan zdrowia trzymanego bezprawnie w więzieniu Jacques Duclos, który cierpi na cukrzycę, budzi poważne obawy.

Reakcyjny rząd Pinay'a

działa na rozkaz waszyngtońskich mocodawców

MOSKWA (PAP). Na łamach „Prawdy" ukazała się korespondencja z Paryża o akcji strajkowej robotników francuskich przeciwko faszystowskim represjom rządu francuskiego.

Rządowe radio — donosi korespondent — od samego rana w dn. 3 b. m. głosiło, że rzekomo strajk nie udał się. Zapewniały również o tym pierwsze wydania reakcyjnych dzienników. Min. Spraw Wewn. pośpieszyło z opublikowaniem utrzymanego w brawurowym tonie komunikatu, głoszącego, że „zarządzony przez CGT strajk powszechny doznał pełnego fiaska". Jest to oczywiste kłamstwo, albowiem — jak wiadomo — CGT nie proklamowało strajku generalnego. Na 4 b. m. wyznaczono strajk jedynie w niektórych gałęziach przemysłu i przy tym jedynie w okręgu paryskim.

Min. spraw wewn. Brune — podkreśla korespondent — zapewnia w swych oświadczeniach, publikowanych w prasie, że podjęte przez rząd kroki represyjne miały jakoby na celu „obronę porządku republikańskiego". W rzeczywistości jednak użycie wojskowych i policyjnych oddziałów w fabrykach i dzielnicach robotniczych ma na celu obronę nie francuskiego, republikańskiego lecz faszystowskiego, amerykańskiego porządku. Nie bez powodu „generał-dżuma" Ridway — podkreśla korespondent — składa wizyty francuskim działaczom państwowym. Wczoraj odwiedził on prezydenta Auriola, dzisiaj premiera Pinay'a. Min. Brune działał na rozkaz swych waszyngtońskich mocodawców.

Inż. F. Szczepański wiceministrem hutnictwa

Prezydent R. P. mianował podsekretarzem stanu w Min. Hutnictwa inż. F. Szczepańskiego dotychczasowego podsekretarza stanu w Min. Górnictwa.

Kanał Wołga — Don

rozpoczął pracę dla pokoju

MOSKWA (PAP). Ruch statków na kanale wołżańsko-dońskim wzmaga się z każdym dniem. 4 bm. z Morza Cymliańskiego wpłynął do śluzy nr 14 — największej na Kanale Wołga — Don — pierwszy holownik z barkami. Po przepłynięciu śluzy nr 15, holownik popłynął w dół Donu, rozpoczynając żeglugę na ostatnim odcinku Kanału Wołga — Don. Tak więc cały wołżańsko-doński szlak żeglowny, od Stalingradu do Rostowa nad Donem jest już czynny.

W porcie stalingradzkim oczekują wielkie transporty statków z maszynami, budulcem i innymi towarami, które już wkrótce ruszą kanałem wołżańsko-dońskim w kierunku Ukrainy. W portach dońskich dobiega końca ładowanie pierwszych statków z węglem, rudą itd.

Kanał Wołga Don pracuje już dla komunizmu, dla pokoju.

MOSKWA (PAP). Realizując stalinowski plan przeobrażenia przyrody, naród radziecki buduje tysiące elektrowni wodnych, kanałów i rezerwuarów wodnych, które „lokalnie" przeobrażają przyrodę.

Agencja TASS podaje, że w pobliżu stolicy Gruzińskiej SRR powstał wielki rezerwuar wodny — „Morze Tbiliskie". Tbilisi, które zawsze dotkliwie odczuwało brak wilgoci, posiada obecnie w pobliżu wspaniałe jezioro, które rozlało się już na powierzchni 5 km kw.

W stepach zabajkalskich prowadzone są zakrojone na wielką skalę prace irygacyjne. M. inn. na rzece Ingody w pobliżu Czyty powstają liczne zapory oraz rezerwuary wodne, od których biegnie rozgałęzlona sieć kanałów. W kołchozach rejonu ulotowskiego, czytyńskiego i karmskiego buduje się studnie artezyjskie.

Studenci budują stadion w Poznaniu

Czyn młodzieżowych brygad robotniczych

na cześć Zlotu Młodych Przodowników

Do czynu złotowego młodzieży polskiej szeroko włączyli się młodzi budowniczowie socjalistycznej Warszawy, wznoszący nowe wspaniałe gmachy MDM.

5 bm. do realizacji zobowiązania przystąpiła młodzieżowa brygada murarska S. Kapuśniaka z bloku Nr 21, która postanowiła ułożyć 18 tys. szt. cegieł w ciągu 8 godzin.

Murarz S. Kapuśniak oraz dwaj jego podręczni T. Głowicki i H. Nasiłowski już w ciągu pierwszej godziny zespołowej pracy ułożyli 3.690 szt. cegieł, a w ciągu dnia — 19.692 sztuki, przekraczając tym samym zobowiązanie

4000 młodych robotników „Pafawagu" wprowadziło wyższe metody pracy celem realizacji zobowiązań: ponadplanowej produkcji wagonu osobowego 2 kl. i 2 wagonów towarowych.

Powstało już około 80 jednolitych zespołów spawaczy i ślusarzy pracujących metodą „dwójkową" i „trójkową". Rozwija się również ruch żandarowców, obejmujący ponad 400 młodych robotników.

W czynie złotowym przoduje wydział 1P, gdzie młodzi spawacze i ślusarze utworzyli dotychczas 14 „trójek" i 12 „dwójek" produkcyjnych. Doskonałe wyniki osiągają zespoły ślusarzy Tatarowskiego i Chmurskiego oraz spawaczy Jarzyńskiego i Nankiewicza, które pracując metodą „dwójkową" wykonywały stale 200—230 proc. normy i zakończyły realizację zobowiązań produkcyjnych, podjętych na cześć Zlotu.

Na wezwanie frezera Lisieckiego i tokarza Ochockiego 16 frezerów i tokarzy z wydziału mechanicznego stanęło do współzawodnictwa o tytuł najlepszego w zawodzie. Wzywając swych towarzyszy pracy do współzawodnictwa Lisiecki podjął się przekroczyć normę z 200 do 210 proc. oraz całkowicie zlikwidować braki w produkcji.

Szybko postępują naprzód prace przy budowie pierwszego w Polsce stadionu akademickiego w Poznaniu, wznoszonego w czynie złotowym przez studentów.

Dotychczas zakończono wykopy pod bieżnię, boisko do siatkówki i koszykówki, wykopy pod sieć odwadniającą, naniesiono żużel i żwir, przygotowano tłuczkę oraz usypano wał pod trybuny. Przy pracach tych pracowało — w godzinach wolnych od nauki — 8 tys. studentów i studentek.

W myśli zobowiązania — boisko ma być gotowe na 22 lipca.

Rada Główna Współzawodnictwa Pracy

przy Centralnym Zw. Spółdzielczym

Przy Centralnym Zw. Spółdzielczym powołana została Rada Główna Współzawodnictwa Pracy.

Zadaniem Rady jest opracowywanie wytycznych dla rozwoju współzawodnictwa w pionach central spółdzielczości pracy, rozpatrywanie zagadnień związanych z umasowieniem ruchu współzawodnictwa w spółdzielniach oraz opracowywanie metod przenoszenia doświadczeń poszczególnych pionów.

Wystawa polska w Albanii

TIRANA (PAP). W Tiranie odbyło się uroczyste otwarcie wystawy „Warszawa — Odbudowa — Pokój". Wystawa cieszy się wielkim powodzeniem.

Czołgi i miotacze płomieni przeciw jeńcom

„Operacje" wojsk amerykańskich na Kożedo

Nowe ofiary — Obniżenie racji żywnościowych

NOWY JORK (PAP). Zachodnie agencje prasowe podają, że 4 b. m. dwie kompanie amerykańskie w maskach gazowych i z bagnetami na karabinach wdarły się przy poparciu dwóch 46-tonowych czołgów do sektora obozowego Nr. 85 na wyspie Kożedo i przeprowadziły aresztowania wśród jeńców.

Podobną „akcję" przy użyciu trzech czołgów i trzech kompanii piechoty przeprowadzono przeciwko sektorowi obozowemu Nr. 56, w którym aresztowano — jak podaje agencja United Press — 75 jeńców. Namioty, w których mieszkali aresztowani, zostały spalone przy użyciu miotaczy płomieni.

5 b. m. trzy kompanie piechoty amerykańskiej przy poparciu dwóch czołgów zaatakowały sektor obozowy Nr 60. Zniszczono wiele namiotów jenieckich.

Agencja United Press podaje, że „operacje" wojsk amerykańskich przeciwko bezbronnym jeńcom przeprowadzane były pod osobistym dowództwem gen. Boatnera.

W czasie przeprowadzania „akcji" wyszła na jaw jeszcze jedna zbrodnia wobec jeńców. Na wielu transparentach, jakie zerwali żołnierze amerykańscy w obozie, widniały napisy: „3 czerwca rozpoczęto bezprawne obniżanie racji żywnościowych z pogwałceniem Konwencji Genewskiej"

Okazało się, że do niektórych obozów, w których przebywa razem 9 tys. jeńców, amerykańskie władze obozowe zamiast worków z ryżem dostarczały worków z piaskiem. Agencja Reutera podaje, że w obozie Nr. 60 żołnierze amerykańscy wrzucili do kotła z gotującą się żywnością bombę z gazem łzawiącym, w wyniku czego jeńcy tego dnia pozostali bez posiłku.

Na pytania dziennikarzy gen. Boatner przyznał, że „wstrzymał na jeden dzień" dostawę żywności do obozu. Boatner nie wyjaśnił jednak sprawy piasku, dostarczonego do obozu zamiast ryżu.

Nowe morderstwa na Kożedo

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, przytaczając doniesienia amerykańskich agencji prasowych, że 2 i 3 bm. Amerykanie dokonali nowej masakry jeńców wojennych na wyspie Kożedo, wykonując instrukcje swego dowództwa, które planuje masową zagładę jeńców.

3 b. m. straż amerykańska w sektorze obozowym nr 78 otworzyła ogień z ciężkiego karabinu maszynowego, zabijając jednego jeńca i raniąc drugiego.

W sektorze nr 604 Amerykanie ostrzelali grupę jeńców wojennych, raniąc 4 osoby.

Agencja „Associated Press" donosi, że wieczorem, 2 b. m., przy wejściu do sektora nr. 602 zraniono jeszcze dwóch jeńców wojennych. Tegoż wieczora jeden jeniec został ranny w innym sektorze obozowym. Korespondent agencji „Associated Press" przyznaje, że strzelanie do jeńców stało się na Kożedo zwykłym zjawiskiem.

Protest naukowców

WIEDEŃ (PAP). W dniach 31 maja — 2 czerwca obradowała w Wiedniu Rada Wykonawcza Światowej Federacji Pracowników Nauki. Obradom przewodniczył prof. Joliot-Curie.

Rada Wykonawcza przyjęła do Światowej Federacji Pracowników Nauki — Zw. Pracowników Szkół Wyższych i Instytutów Naukowych ZSRR sekcję naukową Zw. Nauczycielstwa Polskiego oraz Węgierski Zw. Towarzystw Naukowych i Technicznych.

Obecnie Światowa Federacja Pracowników Nauki zrzesza 84 tys. osób — członków stowarzyszeń naukowych 14 państw i jest pierwszą organizacją światową, której działalność poświęcona jest rozwojowi nauki i twórczości naukowej oraz wykorzystaniu jej dla sprawy pokoju.

W uchwalonej rezolucji Rada wyraża zaniepokojenie o losy nauki wobec zakazów uczestnictwa w międzynarodowych kongresach i konferencjach naukowych. Rada Wykonawcza zwraca się do wszystkich zainteresowanych w rozwoju nauki z prośbą o wykazanie koniecznej inicjatywy w celu osiągnięcia normalnej wymiany kulturalnej między wszystkimi krajami.

Następnie Rada wysłuchała referatu przedstawiciela Chin prof. Tu Czanwana, o stosowaniu przez wojska amerykańskie broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach. Po dyskusji nad referatem i po obejrzeniu filmu dokumentarnego, ilustrującego zbrodnie agresorów amerykańskich, Rada poleciła prof. Joliot-Curie, aby zaapelował do oddziałów Federacji o wyrażenie protestu i oburzenia wobec stosowania broni bakteriologicznej oraz o wywarcie nacisku na rząd USA, aby skłonić go do ratyfikacji protokołu genewskiego z 1925 r. Ponadto oddziały Federacji powinny domagać się od ONZ potępienia broni bakteriologicznej.

W przemówieniu końcowym prof. Joliot-Curie omówił zagadnienie walki sił pokoju przeciw siłom wojny.

Plan »rozbrojeniowy« 3 mocarstw zachodnich

odrzuca redukcję sił zbrojnych i zakaz broni atomowej

stwierdza J. Malik w komisji ONZ

NOWY JORK (PAP). 3 bm. Komisja Rozbrojeniowa ONZ rozpatrywała wspólne propozycje St. Zjednoczonych, Anglii i Francji w sprawie tzw. „ustalenia ograniczeń liczebności wszystkich sił zbrojnych".

W czasie dyskusji zabrał głos przedstawiciel ZSRR Malik, który oświadczył m. in.:

Plan trzech mocarstw przewiduje jedną tylko kwestię, a mianowicie kwestię ustalenia maksymalnej liczebności sił zbrojnych, odkłada natomiast, a — ściślej mówiąc — odrzuca w ogóle na bok takie zagadnienia jak rzeczywista redukcja sił zbrojnych oraz zakaz broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady.

Przy studiowaniu planu trzech mocarstw — powiedział Malik — wyłania się nader istotne pytanie: czy ich propozycja przewiduje redukcję lotniczych i morskich sił zbrojnych USA, Anglii, Francji i innych mocarstw? Chodzi o to, że w ich planie nie można znaleźć ani słowa o redukcji sił lotniczych i morskich wszystkich państw.

Odpowiadając na pytanie delegacji radzieckiej, delegat Francji Moch twierdził, że wspólna propozycja trzech mocarstw przewiduje również redukcję sił lotniczych i morskich, gdyż rozumie się to rzekomo samo przez się. Przedstawiciel USA, Cohen potwierdził oświadczenie delegata francuskiego.

Malik oświadczył, że nie może się zgodzić z stwierdzeniem delegata francuskiego, jakoby konieczna była wzmianka o organizacjach paramilitarnych i o oddziałach bezpieczeństwa, podczas gdy zbędne jest rzekomo wyraźne podkreślenie, że redukcja sił zbrojnych obejmuje zarówno wojska lądowe, jak i morskie i lotnicze siły zbrojne.

Następnie Malik przytoczył dane, dotyczące wzrostu sił lotniczych i morskich USA, Anglii i Francji.

W St. Zjednoczonych personel lotniczych sił zbrojnych zwiększył się od 1950 r. do 1 stycznia 1952 r. z 411 tys. ludzi do 885 tys., a wraz z oddziałami rezerwowymi wynosi 1.262 tys. ludzi. W tymże okresie morskie siły zbrojne USA zwiększyły się przeszło dwukrotnie i wynoszą obecnie przeszło milion ludzi. Wszystkie siły zbrojne USA łącznie wynoszą obecnie 3.852 tys. ludzi.

W Anglii skład osobowy floty wojennej zwiększył się z 139 tys. w 1949 r. do 175 tys. w 1952 r., a skład osobowy lotnictwa wzrósł w tym okresie z 205 tys. ludzi do 270 tys. Łącznie siły zbrojne W. Brytanii wynoszą obecnie 958 tys. ludzi.

Widzimy więc — powiedział delegat radziecki — że bez uwzględnienia lotnictwa i floty wojennej nie można rozpatrywać żadnych planów redukcji zbrojeń.

Nawiązując do zastrzeżeń delegata francuskiego Mocha w sprawie uwagi delegacji radzieckiej, że propozycje trzech mocarstw umożliwiają usankcjonowanie wzrostu zbrojeń, Malik powiedział:

— We Francji siły zbrojne wynoszą według ostatnich danych urzędowych przeszło 800 tys. ludzi. Równocześnie proponujecie w swoim dokumencie, aby ustalić wasz „maksymalny poziom" na 800 tys. ludzi. Wynika stąd, że nie proponujecie żadnej redukcji sił zbrojnych. W myśl waszych propozycji, wasze zwiększone nadmiernie siły zbrojne mają pozostać nietknięte.

Jeżeli nie sprecyzuje się wyraźnie, że ustanowienie maksymalnego poziomu dotyczy zarówno sił lądowych, floty i lotnictwa, to np. w St. Zjednoczonych będą mogły pozostać bez zmiany ogromne siły morskie i lotnicze.

W konkluzji delegat radziecki stwierdził, że wspólne propozycje trzech mocarstw mają na celu jedynie kwestję ustanowienia maksymalnego poziomu sił zbrojnych, ale pomijają zagadnienie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej. Delegacja radziecka czeka na takie propozycje, które by to istotnie przewidywały.

„Nie możemy się nacieszyć naszym gospodarstwem"

252 rodziny z lubelskiego osiadły w pow. ustrzyckim

Korzystając z pomocy państwa i udogodnień, jakie przewiduje uchwała Prezydium Rządu w sprawie akcji osiedleńczej, 252 rodziny wyjechały z Lubelszczyzny do województw o słabym zaludnieniu, aby przejąć tam wybrane już uprzednio gospodarstwa.

Część rodzin osiedliła się w pow. ustrzyckim (woj. rzeszowskie), na terenach, uzyskanych drogą wymiany od Związku Radzieckiego. M. in. gospodarstwa objęły tam rodziny Adama i Henryka **Kusiów** oraz Bolesława **Twardeusza**, które przyjechały z pow. puławskiego i osiadły w spółdzielni produkcyjnej Moczary, gm. Jasień. Niedawno prezydium PRN w Puławach otrzymało list od osiedleńców. W ich imieniu Adam Kuś pisze m. inn.:

„Proszę powiedzieć w naszym imieniu małorolnym chłopom gminy Karczmiska i całego powiatu puławskiego, niech nie siedzą na małych i lichych skrawkach ziemi, bo duże obszary dobrej ziemi czekają na nich i niejeden poprawiłby sobie byt. Nasza władza ludowa otacza troskliwą opieką wyjeżdżających i udziela im pomocy.

My, nowoprzyjezdni nie możemy się nacieszyć naszymi gospodarstwami. Pastwiska i trawa takie, że moja krowa jeszcze jak żyje, czegoś podobnego nie widziała, chociaż ma już sporo lat. Drzewa i węgla mamy pod dostatkiem. Nie martwimy się też, że kułak nie da nam koni, bo u nas traktor orze".

Kor. em.

Rada Powiernicza ONZ rozpoczęła obrady

NOWY JORK (PAP). 3 bm. rozpoczęła obrady XI sesja Rady Powierniczej ONZ. Blok amerykańsko-angielski nie dopuścił do zaproszenia legalnego przedstawiciela narodu chińskiego reprezentującego rząd Chińskiej Republiki Ludowej, narzucając Radzie propozycję amerykańską — odroczenie tej sprawy. Przedstawiciel radziecki podkreślił, że delegacja ZSRR uważa, iż powzięta przez Radę decyzja w sprawie reprezentacji Chin jest niesłuszna i bezprawna.

Następnie Rada wybrała przedstawiciela Iranu — Halidi przewodniczącym i przedstawiciela Australii — Forsyte'a wiceprzewodniczącym Rady oraz zatwierdziła porządek dzienny sesji.

»Mazowsze« w Czechosłowacji wystąpi 11 razy

Do Czechosłowacji wyjechał Państwowy Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze". 3 bm. w miejscowości Liberec, liczącej 80 tys. mieszkańców odbył się pierwszy występ, na który przybyło 20 tys. widzów.

W obchodach Międzynarodowego Festiwalu „Praska Wiosna" wystąpiło „Mazowsze" 5 bm. Następny występ odbędzie się 7 bm. na stadionie zimowym w Pradze. „Mazowsze" da w Czechosłowacji 11 występów.

Centralny Park Kultury powstanie w nowej, socjalistycznej Warszawie

Z dnia na dzień zmienia swój wygląd Powiśle, gdzie powstaje jeden z najpiękniejszych parków nowej, socjalistycznej Warszawy — Centralny Park Kultury i Wypoczynku.

Od Al. Na Skarpie, gdzie buduje się prowadzące w dół ku Powiślu schody o szerokości 20 metrów—główną aleję Parku wytycza rząd niedawno posadzonych 30-letnich, rozłożystych lip. Dalej, na szerokiej przestrzeni do ul. Czerniakowskiej, zielenią się już młode drzewka i trawniki.

Robotnicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych, wykonujący tu większość prac, budują obecnie nawierzchnię Głównej alei parku, począwszy od Młodzieżowego Domu Kultury przy ul. Konopnickiej aż do „przyczółka czerniakowskiego".

Z każdym dniem zmienia swój wygląd również czerniakowski brzeg Wisły, należący do Parku Kultury. Teren pod przyszły bulwar przygotowuje wypożyczona od kierownictwa budowy Pałacu Kultury i Nauki wielka koparka radziecka, która wykonuje pracę kilkudziesięciu robotników.

Przy niwelowaniu terenu, rozbiórce starych fundamentów i budowaniu nowych alei, intensywnie pomagają w ramach prac społecznych przybywający tu codziennie w liczbie ok. 500 młodzi robotnicy, uczniowie, studenci i pracownicy umysłowi. Od początku trwania robót, dzięki pracy grup ochotniczych wywieziono z terenu Parku przeszło 25 tys. m sześc. gruzu i ziemi.

29 i 30 bm. Zlot Korespondentów Chłopskich

Zlot Korespondentów Chłopskich, który miał odbyć się 8 i 9 bm. odbędzie się 29 i 30 b. m. w Warszawie.

Uczestnicy Zlotu proszeni są o przybycie do Warszawy na 29 b. m.

Przyznanie Nagród Pokoju w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Plenarne posiedzenie Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju zatwierdziło wniosek Prezydium o przyznaniu czechosłowackich Nagród Pokoju za r. 1951.

Za wybitne osiągnięcia w dziedzinie literatury, plastyki i muzyki, stanowiące wkład do walki o pokój, nagrody przyznano: kompozytorowi D. Kardoszowi za „Kantatę Pokoju", pisarzowi K. Konradowi za książkę pt. „Przejazdem przez nową Polskę", pisarzowi F. Kubce za książkę pt. „Krótkie opowiadania dla pana Trumana" oraz malarzowi A. Pelcowi za rysunki o tematyce związanej z walką o pokój.

51 domków w Jelonkach oddano do użytku

W pierwszej partii domków na osiedlu w Jelonkach, która została oddana do użytku 16 ub. m. zamieszkali już radzieccy budowniczowie Pałacu Kultury i Nauki. Do 4 bm. robotnicy budujący osiedle przekazali radzieckim budowniczym następną partię domków: 13 jednorodzinnych i 13 wielorodzinnych. Łącznie wykończonych jest już 51 domków. Obecnie trwają prace montażowe przy pozostałych 133 domkach.

Równocześnie z budową domków trwa budowa pomieszczeń socjalno-bytowych, które niedługo zostaną oddane do użytku.

MOSKWA (PAP). Kombinat budowy traktorów im. Stalina w Czelabińsku wysłał do Warszawy transport traktorów typu „Staliniec — 80". Transport buldożerów i dźwigów wysłały do Warszawy zakłady budowy maszyn im. Koluszczenki w Czelabińsku.

FAKTY DNIA

Sami o sobie

Obecna sesja Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ dostarczyła szeregu nowych dowodów, potwierdzających fakt zaostrzenia się sprzeczności gospodarczych w świecie kapitalistycznym. Z wypowiedzi poszczególnych delegatów krajów kapitalistycznych wynika, że szalony wyścig zbrojeń, narzucony krajom obozu imperialistycznego przez imperializm amerykański i satelitów, przyczynia się — jak stwierdził przedstawiciel Belgii — do zahamowania wzrostu produkcji przemysłowej, spadku konsumcji przedmiotów powszechnego użytku i **wzrostu bezrobocia.** Przedstawiciel W. Brytanii zaś stwierdził, że rok 1951 był dla W. Brytanii „złym rokiem". **„Bieżąca sytuacja w świecie kapitalistycznym** — oświadczył reprezentant ultrakapitalistycznego rządu Churchilla — **stoi pod znakiem zupełnej anarchii".**

Jednocześnie delegat brytyjski wskazał na powszechnie zresztą znany fakt, że **gospodarka kapitalistyczna krajów europejskich coraz bardziej uzależnia się od gospodarki amerykańskiej.**

W dalszym ciągu swego przemówienia Brytyjczyk przyznał, że w r. 1951 nastąpiło zahamowanie wzrostu wydajności pracy w W. Brytanii. Przyznanie to jest o tyle cenne, że mowa o kraju, którego rząd współuczestniczy w czynionych przez imperializm amerykański przygotowaniach wojennych. Okazuje się, że brytyjska klasa robotnicza bynajmniej nie podziela zapału Churchilla dla polityki zbrojeń i nie widzi powodu, dla którego miałaby zwiększyć wydajność pracy w interesie imperializmu amerykańskiego i brytyjskiego.

Delegat reakcyjnego rządu churchillowskiego cynicznie przyznał, że **„z przyjemnością zwiększylibyśmy nasz eksport nawet za cenę obniżenia stopy życiowej w kraju".** Tak, nie ma żadnych wątpliwości co do tego, że sfery rządzące W Brytanii bez wahania jeszcze bardziej obniżyłyby poziom życiowy mas ludowych, gdyby mogły w ten sposób zwiększyć eksport, ale sytuacja w świecie kapitalistycznym w chwili obecnej wygląda pod tym względem dosyć ponuro. Przecież w całym świecie kapitalistycznym na skutek wzrastającego spadku stopy życiowej zmniejsza się popyt — również i na towary brytyjskie...

Na uwagę zasługuje również wystąpienie delegata francuskiego. Z jego zawiłych wywodów wynikał prosty wniosek: że Stany Zjednoczone uzależniając od siebie gospodarczo kraje europejskie, jednocześnie prowadzą politykę ograniczenia importu z Europy.

Tak wygląda pobieżny bilans „dobrodziejstw" amerykańskich dla kapitalistycznej Europy, według oceny przedstawicieli jej własnych reakcyjnych rządów. Wzrost bezrobocia, ciągły spadek poziomu życiowego — oto bezpośredni wynik polityki atlantyckiej. Pamiętać też trzeba, że w krajach zachodnio - europejskich **zaniechano budownictwa pokojowego.** Wyrzeczenia, narzucane ludności przez sfery reakcyjne tych krajów, mają jedynie i wyłącznie na celu zwiększenie zasobów, potrzebnych dla produkcji zbrojeniowej. Równocześnie zaś gospodarka zachodnio - europejska, zmuszona przez imperializm amerykański do ciągłego osłabiania swych kontaktów handlowych z krajami obozu socjalistycznego, przeżywa coraz wzrastające trudności wewnętrzne. Nic też dziwnego, że coraz więcej ludzi na zachodzie — nawet wśród sfer mieszczańskich — zaczyna sobie zdawać sprawę ze zgubności polityki atlantyckiej i z powagi kryzysu gospodarki kapitalistycznej.

E. K.

K. SRINIVASA RAO

Sześć milionów ludzi w kleszczach śmierci głodowej

(Artykuł specjalnie napisany dla »Życia«)

PONAD 6 miljonów ludzi narodowości Andhra, na terenie prowincji Madrasu w południowych Indiach, znajduje się w kleszczach straszliwej klęski głodowej.

Indie ongiś jeden z najbogatszych krajów świata zamienione zostały przez imperialistów brytyjskich w krainę głodu. Kolonizatorzy brytyjscy świadomie i z całym wyrachowaniem hamowali rozwój sił wytwórczych naszego kraju. Na skutek tego za czasów brytyjskiego panowania nawiedziły kraj 23 straszliwe klęski głodowe, nie licząc drobniejszych, które stały się zjawiskiem powtarzającym się corocznie.

Szczególnie boleśnie utkwiło w pamięci ludu indyjskiego wspomnienie straszliwego głodu, który w 1943 r. ogarnął znajdującą się na północy kraju prowincję Bengal. Trzy i pół miliona ludzi zmarło wtedy w tej jednej prowincji z wycieńczenia i braku żywności. Obecnie głód szaleje w południowych Indiach, czyniąc spustoszenie wśród ludu Andhra. Wygłodzeni i wycieńczeni ludzie żywią się liśćmi i korzeniami. Taki pokarm odbija się z kolei na ich zdrowiu. Szerzą się epidemie dyzenterii, cholery itp. Ludzie po wsiach umierają masowo.

W parze z klęską głodu idzie posucha, która ogarnęła tysiące i tysiące wiosek. Nierzadkie są wypadki, gdy wiele setek a nawet tysięcy osiedli musi korzystać z jednej studni. Nie trudno sobie wyobrazić, ile wody w tych warunkach przypada na jedną osobę. Często mieszkańcy wsi muszą odbywać marsze po 8 i 10 kilometrów, by przynieść do domu wiaderko wody.

Tysiące hektarów ziemi ornej leżą odłogiem. Wyschły bowiem całkowicie kanały irygacyjne i zbiorniki wodne zasilające je wodą.

Zrozpaczona ludność tych okolic szuka ocalenia w wędrówkach do okręgów nie dotkniętych głodem. Nie wszyscy oczywiście mogą jednak wyemigrować, zresztą i w sąsiednich prowincjach też się przecież nie przelewa. Stąd też na terenach dotkniętych posuchą i głodem coraz częstsze są wypadki samobójstwa. Bywają również wypadki sprzedawania dzieci. Szerzy się nagminnie prostytucja.

Nie mając czym karmić i poić bydła chłopi wyprzedają je, o ile znajdują nabywców, za cenę samej tylko skóry. Prasa indyjska podaje wstrząsające opisy życia na tych terenach.

10 lutego br. kilku wygłodniałych chłopców wkradło się do domu szczęśliwca, który miał jeszcze trochę żywności. Chłopcy zdobyli wspaniały łup — miskę ryżu i szybko wybiegliszy z domu przystąpili do jedzenia. Tymczasem właściciel, zauważywszy to puścił się w pogoń za nimi z kijem w ręku. Szybko ich dogonił i chciał ich pobić. Wtedy chłopcy zaczęli go błagać: „Pozwól nam tylko zjeść ten ryż, później nas możesz bić, ile chcesz. Od 10 dni nic nie mieliśmy w ustach".

Rząd indyjski nie przedsięwziął odpowiednich kroków dla zapobieżenia zawczasu klęsce głodowej. Gdy zaś klęska wybuchła, zadowolił się otwarciem tzw. ośrodków wyżywieniowych, wydających po jednej postnej zupce głodującym. Indyjski minister aprowizacji K. M. Munszhi, znany pupil amerykański, sprowadził trochę zgniłej kukurydzy, której bydło nawet nie chce jeść. Na tej kukurydzy właśnie gotuje się wspomnianą zupkę.

Masowe organizacje ludowe, a w szczególności partia komunistyczna, jeszcze 6 miesięcy temu ostrzegały rząd przed niebezpieczeństwem klęski głodowej w prowincji madraskiej. Czynniki rządowe zlekceważyły jednak te ostrzeżenia.

Nic nie zrobiono w celu naprawy zbiorników wody, zaopatrujących kanały irygacyjne. Również obecnie rząd kontynuuje politykę wrogą ludowi. Chłopi zwracający się do instytucji bankowych z prośbą o pożyczki na zakup paszy dla bydła — spotykają się przeważnie z odmową. Gdy zaś zrozpaczeni zapędzają wygłodzone bydło do lasu, ulegają represjom za naruszenie cudzej własności.

Lud Andhra walczy bohatersko przeciw antynarodowej polityce rządu. Organizowane są marsze głodujących przed gmachy instytucji rządowych. W demonstracjach tych biorą udział tysiące i tysiące ludzi domagających się natychmiastowej pomocy.

Partia komunistyczna i związki chłopskie zorganizowały z przedstawicielami innych partii wspólne komitety, które zbierają środki finansowe i żywność, paszę i lekarstwa dla terenów dotkniętych klęską głodową. Akcja tych komitetów dała już poważne wyniki. Partia komunistyczna była do niedawna nielegalna na tych terenach. Obecnie, w związku z niedawnymi wyborami do parlamentu, rząd pod naciskiem mas ludowych, zmuszony był osłabić nieco terror stosowany wobec ruchu robotniczego.

Wybory do parlamentu wykazały, że naród Andhra darzy partię komunistyczną bezgranicznym zaufaniem. Zamieszkały nie tylko w prowincji Madras, ale również w Hajderabadzie naród Andhra liczy ok. 30 milionów ludzi. Jest to więc jeden z większych liczebnie narodów Indii, które — jak wiadomo — są krajem wielonarodowościowym. W ostatnich wyborach do parlamentu indyjskiego partia komunistyczna zyskała większość głosów tego narodu. W ten sposób naród Andhra dał wyraz przeświadczeniu, że uważa komunistów za najlepszych obrońców interesów narodowych, społecznych i gospodarczych ludu pracującego.

Województwo i dyrekcja za daleko od budowy

Kostrzyn czeka na pomoc

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Kostrzyń n. Odrą, w maju.

W pokoiku hotelowym w Kostrzyniu — zaduch. Po otworzeniu okna razem ze strugą świeżego powietrza wlewa się odgłos rzęsistej kapeli leśnego ptactwa. Śpiew słowików rozbrzmiewa wśród ruin i zieleni okalających rosnący gigantyczny obiekt przemysłowy — Fabrykę Celulozy i Papieru, jedną z najpotężniejszych budów 6-latki w województwie zielonogórskim.

W Nowej Iluce, obok kombinatu, wyrasta wielkie miasto, z bogatymi urządzeniami socjalnymi. A w zrujnowanym Kostrzynie?...

Po drodze do fabryki spotyka się tu i ówdzie ludzi. Wypierają cegły z gruzu i układają w pryzmy. Robi się to ospale, leniwie.

Zagadnienia miejskie Kostrzynia stanęły ostro na porządku dnia. Rosnąca fabryka (pisaliśmy o niej niedawno) żyje zagadnieniem kadr. Już dziś budowa pochłonęłaby dodatkowo kilkaset par rąk. Pochłonęłaby, gdyby były. Przy czym dzisiaj chodzi już nie tylko o kadry budowlane. Kierownictwo fabryki potrzebuje kadr do uruchomienia i obsługiwania przyszłej produkcji zakładu. Otóż gdyby kierownictwo musiało się oprzeć na tych rezerwach sił, które ma pod ręką, nie skompletowałoby ani 50 proc. przyszłej załogi produkcyjnej. A przecież prócz prac produkcyjnych trzeba zorganizować siły potrzebne do eksploatacji surowca, odpowiedni transport kołowy i rzeczny. Jak zaradzić brakowi ludzi? Poszukajmy!

DLACZEGO ZOR TEGO NIE ROBI?

Wzorem nowo powstających ośrodków przemysłowych równolegle z budową fabryki powinna postępować częściowo choćby odbudowa miasta, powinien istnieć jakiś plan, odpowiednie władze powinny sobie wziąć głęboko do serca sprawy Kostrzynia. Przecież nikt nie przyjdzie tu siedzieć w ruinach.

A jak się mają rzeczy z odbudową, z planem, z troską władz?

Odbudowano tu 40 mieszkań, podczas gdy potrzeby sięgają już ponad cyfrę 500. Jest to wynikiem rozplanowania kredytów, których większa część przypada na lata 1954-55.

Oczywiście ten stan rzeczy b. ujemnie wpływa na werbunek nowych sił ludzkich. Dodatkowym hamulcem akcji werbunkowej jest swoista inicjatywa ZOR-u, polegająca na tym, że odbudowuje się i urządza lokale o możliwie najmniejszej kubaturze, by tą drogą osiągnąć najwyższą cyfrę odremontowanych mieszkań. Wiąże to ręce kierownictwu fabryki w tych wypadkach, gdy ktoś z zwerbowanych np. z uwagi na stan rodzinny nie może się pomieścić w oferowanym mu lokalu.

Sprawa byłaby drastyczna, gdyby nie istniały proste możliwości rozwiązania problemu. A są.

Bo oto w rejonie osiedla znajduje się imponująca ilość domków 1 — 2-rodzinnych, położonych w obrębie lasu. Trudno sobie wyobrazić miejsce bardziej malownicze i zdrowe. **Masa tych domków, a raczej pięknych willi, potrzebuje tylko małego remontu i odnowienia.** Praca niewielka i tu właśnie ZOR mógłby z największym powodzeniem bic się o ilość oddawanych lokali. Cóż kiedy ZOR tego nie robi.

OD MARCA BEZ ODPOWIEDZI

Dyrekcja fabryki też do tej pory nie urządziła się na miejscu i „urzęduje" w Poznaniu. Ten nienormalny stan uzasadnia się jedynym „poważnym" argumentem — że dyrekcja ma możność w tych warunkach utrzymania bliskiego kontaktu z biurem konstrukcyjnym. W ten sposób przysłowiowa góra w osobie dyrekcji „poszła do Mahometa", by kierować budową fabryki przez telefon i pocztę.

W tej sytuacji istotnym kierownikiem jest zastępca dyrektora inż. Józef Marks. I on z niechęcią przyjął propozycję wyjazdu do Kostrzynia. Gdy przyjechał, porwała go praca. Dziś wrósł mózgiem i sercem we wszystkie troski i ambicje fabryki, a wiosna przekonała go, że Kostrzyń pod względem położenia i pięknego okolic jest miastem wyjątkowym. Niestety, brak mieszkania nie pozwala mu na urządzenie się tu z rodziną. Inż. Marks, podobnie jak jego kolega inż. Paliszewski, cały swój czas poświęca przyszłym zagadnieniom fabryki — przygotowaniu kadr do produkcji celulozy, przede wszystkim zaś — werbowaniu nowych sił.

Wspólnymi siłami aktywu fabryki odremontowali salę w mieście, żeby się mogła tam zbierać młodzież i żeby się dowiedziała czegoś o fabryce. Urządzali tam zabawy. W ten sposób przyciągnęli wiele sił. Potem ruszyli w teren do szkół, na wieś.

Dowiedzieli się o tym w Wojew. Radzie Narodowej w Zielonej Górze, wysłali do dyrekcji fabryki pisma (z powołaniem się na jakiś dekret) Zabronili akcji werbunkowej. Z kolei fabryka wystosowała do WRN pismo-memoriał, wyłuszczając:

1 — że powstaje tu największa inwestycja w województwie,

2 — że werbunek jest palącą koniecznością,

3 — że werbunek prowadzi się w najbliższym rejonie o promieniu 20—30 km.

a na koniec dyrekcja na zasadzie tegoż dekretu poprosiła o zezwolenie na werbunek. I... **od marca do dziś — żadnej odpowiedzi.**

Tak wygląda troska ze strony Wojew. Rady Narodowej w Zielonej Górze!

PO WSZYSTKO AŻ DO GORZOWA

A powiat. Taka prosta sprawa, jak węgiel dla pracowników fabryki. W Kostrzyniu otrzymują ludzie przydział z tytułu zatrudnienia ich w fabryce. A wielu robotników jest zameldowanych poza terenem miasta. Powiat (Gorzów) reguluje zaopatrzenie podług listy mieszkańców Kostrzynia. W terenie robotnicy fabryki jako mieszkańcy wsi nie są ujęci w plan dystrybucyjny miasta. W rezultacie zostają bez węgla.

Podobnie jak z węglem jest z całym zaopatrzeniem miasta w towary. Pulę planuje się wg liczby zameldowanych w mieście mieszkańców. Skutkiem tego robotnik, po to aby kupić buciki lub ubranko dla dziecka musi się wyprawiać do Gorzowa. Co więcej — jeśli ktoś z personelu fabryki chce się ostrzyc, musi również tam pojechać.

Rada Zakładowa interweniuje w powiatach, w Pow. Radzie Zw. Zawodowych. Daremnie. Żadnej odpowiedzi, żadnego wyjaśnienia.

Kostrzyniowi trzeba pomóc. Przede wszystkim zaś Kostrzyń domaga się troski władz wojewódzkich, o których mówi się: „Nowe, niedawno zorganizowane, siedzą jeszcze na świeżych stołkach".

Obojętne czy stołki stare, czy też nowe. Czasy to nie takie, żeby wolno było, aż tak się „zasiedzieć".

A. Kopeć

Z KRAJU

KÓŁKA MICZURINOWSKIE PRACUJĄ

LUBLIN. 60 kółek miczurinowskich w woj. lubelskim, przystąpiło do pracy na poletkach doświadczalnych, przygotowując je pod uprawę różnych roślin. Wiele kółek uprawiać będzie na swych poletkach m. in. kukurydzę, sorgo i koksagiz.

Opiekę nad kółkami miczurinowskimi roztaczają studenci wydz. rolnego uniwersytetu lubelskiego. W sezonie letnim organizowane będą liczne wycieczki do Instytutu uprawy roślin i gleboznawstwa w Puławach, gdzie miczurinowcy korzystać będą z fachowych, ilustrowanych na praktycznych przykładach, instrukcji i objaśnień pracowników tego Instytutu.

PRACUJĄ JUŻ NA 330 WRZECIONACH

JELENIA GÓRA. Coraz więcej pracowników Jeleniogórskiej Przędzalni Czesankowej, podnosząc swoje kwalifikacje zawodowe, przechodzi na obsługę większej ilości wrzecion. Na czoło załogi wysuwa się robotnica Janina Cięciuch, która pracuje na 3 stronach krosien o łącznej ilości 330 wrzecion, przekraczając swą normę produkcyjną o 28 proc. Do obsługi większej ilości wrzecion przeszły również prządki: Jadwiga Kowal i Maria Firyś, które pracują obecnie na 304 wrzecionach, osiągając przy tym 110 do 115 proc. normy.

RADIO

na dzień 8 czerwca 1952 r. (niedziela)

Na fali 1322 m.

Program dnia 7.20 14.00 Wiadomości 6.00 7.00 8.00 12.04 16.00 20.00 23.00

6.05 Melodie różnych narodów 7.25 Od melodii do melodii 7.55 Kalendarz Radiowy 8.10 Muzyka operetkowa 8.30 Przed zlotem młodych przodowników 9.00 Odpowiedzi „Fali 49" 9.30 Dla każdego coś miłego 10.30 Aud. dla wojska 11.15 Związek Patriotów Polskich — pog. Wł. Góry 11.30 Koncert solistów 15.45 Aud. oświatowa 16.20 Nasze chóry śpiewają 16.40 Muzyka 17.00 Felieton 17.10 Donizetti: „Łucja z Lammermoor" — opera w II-ch aktach 19.00 Słuchowisko 20.15 Felieton W. Odolskiej 20.30 Muzyka 21.30 Na fali humoru i satyry 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski 22.30 Wieczorna serenada 23.10 „Na dobranoc".

Na fali 267 m.

Program dnia 6.06 Wiadomości 6.00 7.00 8.00 12.04 17.00 21.00 23.50

6.05 Melodie różnych narodów 7.05 Muzyka popularna 7.25 „Od melodii do melodii" 7.55 Kalendarz Radiowy 8.20 Duety fortepianowe Rawicza i Landauera 8.30 Wszechnica Radiowa 9.00 Utwory muzyki klasycznej 9.30 Aud. dla dzieci 10.00 Przegląd prasy stoł. 10.05 Skrzynka ogólna P.R. w oprac. T. Krzemienia 10.20 Przed zlotem młodych przodowników 10.50 Robotnicze Zesp. Świetlicowe przed mikrofonem P.R. 11.10 Poezja i muzyka — „Wiersze Teofila Lenartowicza" 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej 12.15 Poranek symfoniczny 13.15 Z cyklu: „Nowości techniczne i naukowe" — pog. Z. Witwińskiej pt. „Co krok to szyb" 13.25 Koncert rozrywkowy 14.00 „Sześciu chłopców" — opow. J. Fuczika 14.15 Piosenki w wyk. Chóru „4 Asy" 14.30 Recenzja 14.45 Tygodnik warszawski 15.00 „Śpiewamy pieśni" — aud. sł.-muz. E. Olearczyka 16.00 Zagadka naukowa dr J. Zabińskiego 16.20 Koncert Chopinowski 16.50 Felieton 17.20 Koncert 18.00 Recital skrzypcowy Vasy Prihody 18.30 Tydzień Muzyki Bułgarskiej w P.R. w programie: Bułgarskie tańce ludowe 19.00 Słuchowisko 20.00 Melodie taneczne 20.30 „Na fali humoru i satyry" 21.15 Felieton W. Odolskiej 21.30 Muzyka symfoniczna 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski 22.40 REPORTAŻ Z IV MIĘDZYNARODOWEGO TURNIEJU SZACHOWEGO W MIĘDZYZDROJACH 22.45 Z cyklu: Koncert na instrument solowy i orkiestrę 23.10 Na dobranoc.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

ANTONI SŁONIMSKI

Amery-kain

GŁÓWNYM czynnikiem kształtującym opinię publiczną była w wieku dziewiętnastym książka. Dziś książka zeszła na dalsze miejsce, ustępując prasie, radiu, telewizji i filmom. Te środki szerokiego działania przyspieszają zmiany, przeobrażają psychikę narodów na złe czy na dobre w tempie nieznanym dotąd w dziejach ludzkości.

Obserwator niebaczny tych nowych środków działania zadziwić się może szybkością, z jaką nastąpiła faszyzacja społeczeństwa amerykańskiego. Nie trzeba wracać do tradycji postępowych Washingtona, Lafayette'a, Franklina czy Jeffersona, ale wystarczy skonfrontować Amerykę sprzed lat kilku, Amerykę Roosevelta z obecnym jej stanem, aby tę groźną szybkość przemian skonstatować.

W ciągu tych lat paru Ameryka przeszła ze stanowiska obrońcy przed agresją hitlerowską na stanowisko agresora zagrażającego wolnym państwom ludowym, ze stanowiska przeciwnika faszyzmu na tegoż faszyzmu głównego organizatora. Ze stanowiska sędziego przestępców wojennych na stanowisko możnego protektora hitlerowskich zbrodniarzy.

Wielkie koncerny amerykańskie mając oo rozporządzenia radio, prasę, film i telewizję szeroko zakreśloną kampanią kłamstw przestawiają psychikę świeżego Amerykanina zgodnie ze swymi imperialistycznymi celami. Filmy i comicsy uczą okrucieństwa i sadyzmu, prasa uczy nienawiści, książka propaguje nihilizm i seksualizm. I oto słowo Amerykanin przeobraża się w nowe słowo, które niech pozostanie na wieczną pamiątkę tej ponurej zmiany. Z A m e r y k a n i n a rodzi się A m e r y k a i n.

SŁOWA nabierają różnego znaczenia, w zależności od tego, czemu służą. Warto się zastanowić, do jakiego samozaprzeczenia i splugawienia doszło słowo „patriotyzm" w ustach emigracyjnej kliki londyńskiej, gdy tym słowem probują oni pokryć swój akces do zbójeckiego hitlerowsko-amerykańskiego paktu w Bonn.

Znamy w historii polskiej „patryjotów", którzy dla dobra własnej kasty sprzymierzali się z wrogami Rzeczypospolitej, którzy dla korzyści prywatnych wysługiwali się carom rosyjskim, królom pruskim czy szwedzkim, którzy na dworach Berlina, Wiednia czy Petersburga knuli intrygi przeciw własnemu narodowi. Nie brak podobnych „patryjotów" i wśród innych narodów Są oni wszędzie, gdzie można interes własny tuczyć krwią mas ludowych, są wszędzie, gdzie wojny imperialistyczne godzą w wolność narodów, ale trudno znaleźć w historii przykład, aby mianem patriotyzmu określano ludobójcze zamysły skierowane przeciw własnemu narodowi.

PATRIOTYZM dla nich to rozpętanie najstraszliwszej w dziejach ludzkości wojny atomowo - bakteriologicznej, która wymordować ma na świecie już nie dziesiątki ale setki milionów kobiet, dzieci i mężczyzn. Patriotyzm dla nich to obrócenie takiej wojny przeciw własnemu narodowi, to zgoda na oddanie junkrom pruskim połowy Polski i oddanie resztek zdziesiątkowanego narodu w wasalstwo dolarowe, to obalenie wszystkich zdobyczy polskiego socjalizmu, to zepchnięcie mas ludowych w stare niewolnictwo kapitalistyczne. Ten osobliwie pojęty patriotyzm to widowisko nie tyle groźne, co odrażające i śmieszne. Intrygantów londyńskich nie dopuszczono bowiem nawet do stołu obrad, przy którym zasiedli hitlerowcy z Amerykanami, ale jak psy na obrazach Tintoretta snują się pod stołem biesiadnym w oczekiwaniu na rzucony ochłap.

Z naszej strony odpowiedzią na pakty w Bonn będzie wzmożenie tempa pracy dla socjalizmu i pokoju, to znaczy patriotyzm prawdziwy, który pragnie udoskonalić, uszlachetnić obiekt swego uczucia. Patrzymy spokojnie w przyszłość nie tylko dlatego, że po naszej stronie, po stronie mas ludowych Europy i Azji jest siła, ale dlatego, że po naszej stronie jest coś więcej niż siła Po naszej stronie jest słuszność.

24 wybrane z 1591 zespołów

Chłopski teatr na warszawskich scenach

Dwadzieścia cztery wiejskie zespoły teatralne — spośród 1591, biorących udział w Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych — przystąpią 9 i 10 bm. w Warszawie do eliminacji centralnych. W ciągu tych dwóch dni rozstrzygnie się, który zespół za swą pracę, zdolności i osiągnięte wyniki zasługuje na pierwsze miejsce.

Eliminacje centralne będą podsumowaniem prawie rocznej pracy wiejskich zespołów artystycznych Związku Samopomocy Chłopskiej. Spośród przeszło 3 tys. istniejących zespołów do Festiwalu zgłosiła się połowa. Po dokonaniu niezbędnych przeróbek sztuk festiwalowych, aby mogły je grać zespoły, pracujące w specyficznych — wiejskich — warunkach, rozpoczęły się we wsiach intensywne próby w kółkach teatralnych przy świetlicach. Próby te prowadziły często do skupienia wokół świetlicy najaktywniejszego elementu wiejskiego, ożywiły działalność samych zespołów artystycznych, stały się dużą pomocą w mobilizacji gromad do wykonania zadań produkcyjnych. W okresie przygotowań do festiwalu we wsiach powstało 430 nowych zespołów.

Festiwal uaktywnił zespoły, które rozszerzały swą działalność i częściej zaczęły dawać przedstawienia w gromadach. Warunkiem wzięcia udziału w Festiwalu było danie co najmniej trzech występów w okolicznych wsiach. Wiele zespołów występowało jednak znacznie częściej. Tak np. zespół ze Starego Gierałtowa, pow. Bystrzyca Kłodzka wystąpił 15 razy, dając przedstawienia nie tylko w gromadach, lecz także w zakładach pracy, a nawet w kilku uzdrowiskach dolnośląskich. Rekordową ilość przedstawień dał zespół z Kikoła, pow. Lipno, woj. Bydgoszcz — który wystąpił w 24 gromadach.

Przedstawienia festiwalowe oglądało dotychczas blisko pół miliona widzów — podczas występów tylko w gromadach. Drugie tyle oglądało przedstawienia w miastach i zakładach pracy.

Sztuka mobilizuje wieś

Praca zespołów amatorskich to nie tylko opanowanie ról, sytuacji scenicznych i wystudiowanie gestów. Przygotowując sztukę artyści-amatorzy prowadzili intensywne samokształcenie, zaznajamiając się z zagadnieniami, pokrewnymi problematyce sztuki. Tak np. przygotowując „Zwycięstwo" Warmińskiego, zespół dyskutował i omawiał statut spółdzielni produkcyjnej, przerabiał książki takie jak „Zorany ugór", „Kordian i Cham", „Kawaler złotej gwiazdy" itd.

O oddziaływaniu tych sztuk na wieś może świadczyć przykład gromady Komorniki, z której zespół opracował sztukę Lachowicza „Zaprzęgać konie". Tematem jej jest sprawa spółdzielczości produkcyjnej. Na próby przychodzili miejscowi chłopi, często z żonami i dziećmi, z zainteresowaniem przysłuchując się nie tylko słowu ze sceny, ale i biorąc udział w dyskusjach, które wywiązywały się na marginesie sztuki. W trzy dni po wystawieniu jej w gromadzie, chłopi na zebraniu postanowili założyć spółdzielnię produkcyjną, cytując w swych wypowiedziach słowa usłyszane ze sceny.

O wpływie sztuk festiwalowych na wzrost świadomości politycznej chłopów może świadczyć przykład gromady Tumlin, woj. rzeszowskiego. Tamtejszy Ludowy Zespół Sportowy wystawił sztukę „W rodzinnym domu".

Wkrótce potem zespół wybudował własnymi siłami skocznię narciarską i przystąpił do budowy świetlicy. Członkowie zespołu — Stefan Niebudek i Tadeusz Stefański — otrzymali dyplomy za przekroczenie planu skupu i kontraktacji, a Marian Sarna jest dzisiaj przodownikiem nauki. Tumlin, dzięki pracy kulturalno-oświatowej stał się przodującą gromadą, wykonując z górą swe zobowiązania wobec państwa, w tym m. in. skup zboża w 210 proc.

Również w gromadzie Kąty, woj. poznańskiego zespół wystawiał sztukę Chałata „Tama". Pod wpływem tej sztuki gromada wybudowała 7 tam, które umożliwiły nawodnienie 75 ha łąk.

Dzięki Festiwalowi około 20 tys. aktorów - amatorów i ok. 10 tys. ludzi pomagających w organizacji przedstawień prowadziło pracę samokształceniową, stając się później aktywistami pracy społecznej.

Apel do zawodowców

Wyniki pracy artystycznych zespołów wiejskich można ocenić tym pozytywniej, że zespoły te mają niełatwe warunki pracy.

Brak przede wszystkim fachowych kierowników zespołów teatralnych. Wiejskie zespoły pracują pod kierunkiem instruktorów-samouków, zaledwie 32 proc. to nauczycielstwo nie posiadające przygotowania instruktorskiego. 3-dniowe kurso-konferencje, urządzone przez Zarząd Główny ZSCh., dały instruktorom jedynie ogólne wskazówki. Pomoc teatrów zawodowych dla kolegów amatorów z zespołów wiejskich jest ciągle niedostateczna, lub wręcz nie istnieje. O tym, że może i powinna istnieć, świadczy przykład Teatru Ziemi Pomorskiej, który współpracuje regularnie z wiejskimi zespołami artystycznymi, osiągając bardzo dobre wyniki.

Centralne eliminacje wiejskich zespołów amatorskich są częścią ogromnej, niespotykanej dotąd w ruchu amatorskim imprezy — Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych. Masowość Festiwalu jak żadnej dotąd imprezy spotęgowała na wsi zainteresowanie sprawami kulturalnymi, dając w efekcie to, co było jego założeniem — dalsze upowszechnienie kultury i podniesienie świadomości chłopa. (Ibis).

Kadra Narodowa — Dozsa 4:3

Na stadionie Budowlanych we Wrzeszczu rozegrano mecz treningowy pomiędzy **Kadrą Narodową** i węgierskim zespołem **Dozsa**. Spotkanie rozegrano w trzech tercjach po 30 min. Po ciekawej i stojącej na wysokim poziomie grze zwyciężyli Polacy 4:3 (1:0, 2:2, 1:1).

W drużynie polskiej wyróżnił się **Krasówka** — strzelec 3 bramek. Czwartą zdobył — Patkolo. Bramki dla gości zdobyli: **Toth — 2 i Deak**—1. Widzów 30 tys.

ŻYCIE SPORTOWE

19 lipca—3 sierpnia br. — w Helsinkach

66 państw startuje w Olimpiadzie

66 państw zgłosiło się już do Olimpiady w Helsinkach. Dotychczas do Igrzysk zgłosiły się: ZSRR, Polska, Rumunia, Węgry, Bułgaria, Czechosłowacja, Szwecja, Szwajcaria, Belgia, Niemcy, Jugosławia, USA, W. Brytania, Saara, Kanada, Dania, Pakistan, Francja, Egipt, Porto Rico, Nigeria, Włochy, Peru, Norwegia, Islandia, Australia, Argentyna, Austria, Iran, Chile, Holandia, Urugwaj, Meksyk, Antyle, Ceylon, Złote Wybrzeże, Nowa Zelandia, Burma, Hong-Kong, Panama, Paragwaj, Irlandia, Jamajka, Luxemburg, Połud. Afryka, Turcja, Filipiny, Portugalia, Trinidat, Finlandia, Japonia, Singapoore, Brazylia, Siam, Indie, Hiszpania, Bermudy, Lichtenstein, Bryt. Gujana, Wenezuela, Izrael, Monaco, Vietnam, Kuba i Korea.

Według dotychczasowych danych 43 kraje wezmą udział w konkurencjach lekkoatletycznych, 37 w pływackich, 36 w zapasach, 28 w piłce nożnej, 26 w kolarstwie, szermierce, wioślarstwie, jachtingu i strzelectwie, 25 w podnoszeniu ciężarów i koszykówce, 23 w gimnastyce, 20 hippice, 19 w kajakarstwie, 16 w pięcioboju nowoczesnym, 13 w hokeju, 17 państw nie podało dotychczas konkurencji, w jakich startować będą ich przedstawiciele.

Dodać należy, iż w poprzedniej — XIV Olimpiadzie w Londynie wzięło udział około 6000 sportowców reprezentujących 58 państw. Startowali oni w 128 konkurencjach 17 dyscyplin sportowych.

Olimpiada w Helsinkach zapowiada się więc jeszcze lepiej. Rozpocznie się ona 19 lipca i trwać będzie do 3 sierpnia. (sm)

Wyścig Kolarski

»Dookoła Warmii i Mazur«

Pod hasłem przygotowań do Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, 15 — 22 b. m. na Mazurach i Warmii rozegrany zostanie 7-etapowy wyścig kolarski.

Łączna trasa wyścigu wynosi 1.180 km. i prowadzi przez: **Olsztyn, Działdowo, Ostródę, Pasłęk, Lidzbark Warmiński, Giżycko i Olsztyn.**

Wyścig „Dookoła Warmii i Mazur" będzie manifestacją jedności ziem warmińsko-mazurskich z Macierzą — Ludową Ojczyzną.

W wyścigu wezmą udział wszystkie zrzeszenia sportowe oraz uczestnicy Wyścigu Pokoju.

Organizatorem imprezy jest WKKF i redakcja „Głosu Olsztyńskiego".

Przygotowania piłkarzy Węgier

do meczu z Polską

Piłkarze Węgier przygotowują się starannie do międzypaństwowego spotkania z Polską, które odbędzie się 15 bm. w Warszawie.

7 bm. drugi zespół kadry olimpijskiej gra mecz terningowy z kombinowanym zespołem **Kinizsy — Postas**, a 8 bm. pierwsza drużyna kadry spotka się z **Lokomotivem.**

Do Polski przyjedzie najsilniejsza drużyna Węgier oparta prawie w całości na zawodnikach, którzy grali ostatnio dwa mecze w Moskwie z reprezentacją stolicy ZSRR (1:1 i 1:2).

Przyjazd Węgrów do Warszawy spodziewany jest 13 bm.

Krajowe Zawody Szybowcowe

W piątym dniu IX Krajowych Zawodów Szybowcowych odbyły się loty szybkościowe na trasie trójkąta o obwodzie 100 km Pierwsze miejsce zajął Popiel z Aeroklubu Wrocławskiego, który uzyskał szybkość 52,3 km/godz.

90

W. RZEZACZ

POWRÓT

TŁUM. M. ERHARDT

— Ach, nie chodzi przecież o mnie! — Rosmus wrócił znowu do taktyki pobłażliwego uśmiechu. — Przejęcie tutejszej fabryki jest sprawą drugorzędną. Przyjąłem nominację tylko dlatego, żeby okazać dobrą wolę. Nie jestem przecież jeszcze pracownikiem przedsiębiorstwa.

Bagar przestał się huśtać na krześle i kręcić guzikiem przy marynarce. Pochylił się nad stołem i wsparł się na szeroko rozstawionych łokciach.

— Jak to? — spytał. — Jest pan przecież jednym z dyrektorów! Czy może nie? Przed wojną był pan przecież jedną z wybitniejszych postaci w zarządzie przedsiębiorstwa.

Doktor nauk technicznych uśmiechnął się z odcieniem dumy, ale jednocześnie uświadomił sobie jasno siłę swego przeciwnika. Jak się okazuje, wie o wiele więcej, niż udawał na początku — pomyślał. Nie dużo brakowało, a byłbym się dał nabrać.

— Nikt nie jest prorokiem we własnym kraju — powiedział opuszczając znowu kąciki ust. — Na pewno przeżył pan już coś podobnego na własnej skórze, albo jeszcze pan przeżyje. Wróciłem z zagranicy i oczekiwałem jakiegoś, choćby najmniejszego uznania. Odpowiadałoby to chyba zdecydowanemu stanowisku, jakie zająłem w marcu trzydziestego dziewiątego roku. Zamiast tego zostałem oskarżony. O co? Współpraca z Niemcami byłaby śmieszna, byłem przecież za granicą i bardzo aktywnie pracowałem dla wyzwolenia Republiki. A więc: „aspołeczny". Pięknie, co? Wspaniały termin, szeroki jak kurtka po starym grubym dziadku. Aspołeczny! Może pan odejść.

Bagar zacisnął wargi, by pohamować uśmiech.

— Widocznie pamiętają pańską przedwojenną działalność — powiedział.

Po raz pierwszy w tej rozmowie doktor Rosmus stracił swój pobłażliwy uśmiech. Zacisnął zęby na ustniku fajki i między oczami wyskoczyła mu głęboka bruzda.

— Nie rozumiem.

— Myślę o robotniczych walkach o stawki — powiedział Bagar i jego spojrzenie stwardniało na samo wspomnienie. — Należał pan do najwybitniejszych likwidatorów strajków. Zakładał pan rozbijackie organizacje i potrafił pan pozyskać przyjaciół w zarządzie socjalno-demokratycznych związków zawodowych.

Doktorowi Rosmusowi udało się tymczasem rozluźnić mięśnie twarzy i powrócić do dawnego uśmiechu.

— Pańskie wiadomości co do mej osoby wprawiają mnie w podziw. Widzę, że pan jest poinformowany i domyślam się źródła. Ale robiłem tylko to, co było moim obowiązkiem. Wykonywałem rozkazy, że się tak wyrażę. Jak oficer na wojnie. A zresztą myślę, że ten temat nie leży w ramach naszej rozmowy.

— Jak pan sobie życzy — odparł Bagar.

— Muszę z nim skończyć jak najprędzej — pomyślał. — Robi mi się niedobrze na sam jego widok. Gdzieś tam siedzą jeszcze niezgorsi dranie i wydeptują takim ścieżkę powrotu. Ciekaw jestem, jakiego wybiegu użyli, by móc dla niego zdobyć to pełnomocnictwo. Przyjechał się tu ukryć i przeczekać pierwsze uderzenie, ale już go korci i najchętniej zacząłby od nowa.

— Zgodzi się pan ze mną—odezwał się znów Rosmus i stuknął fajeczką w protokół odbiorczy — że tego doprawdy nie mogę podpisać. Jestem obowiązany zabezpieczyć przyzwoite mieszkanie memu ewentualnemu następcy.

— Przyzwoite mieszkanie, a willa o dwudziestu pięciu pokojach to dwie zupełnie różne rzeczy. Czy doprawdy sądzi pan, że lud pozwoli, by jednostki mieszkały jeszcze kiedyś w takich pałacach?

Przy słowie „lud" doktor Rosmus zmarszczył nos, jak gdyby poczuł powiew przykrego zapachu, ale powiedział spokojnie i bezbarwnie:

— Przedsiębiorstwo mogłoby zużytkować willę inaczej, w sposób, jaki odpowiadałby dzisiejszym wymaganiom.

— Owszem — odparł Bagar. — I my szukamy odpowiedniego zastosowania dla tego domu. Myślę, że tymczasem może pan podpisać protokół z tym zastrzeżeniem.

Doktor Rosmus przez chwilę wpatrywał się w próżnię, a potem kiwnął głową. Odłożył fajkę, zdjął z namaszczeniem reniferowe rękawice, a z kieszonki swej jedwabnej koszuli wyciągnął wieczne pióro. Pochylił się nad okrągłym stolikiem i zaczął pisać uzupełnienie protokołu starannym pismem, przynoszącym zaszczyt absolwenom handlowej akademii.

Bagar śledził ruchy jego pióra i powiedział:

— Niech pan nie użyje terminu „prawo pierwszeństwa" w żadnej dwuznacznej formie. Tego znów ja nie mógłbym podpisać.

D. c. n.

Z doświadczeń pracy pedagogicznej

Wszystkie możliwości wychowania młodzieży muszą być w pełni wykorzystane

Gdy przez drzwi klasy oznaczonej tabliczką „V-a" w szkole podstawowej nr 4 w Radomiu, dochodzą wesołe głosy swobodnej rozmowy, czy chóralnie śpiewanej piosenki, można być pewnym, że odbywa się lekcja wychowawcza. Młodzież tej klasy bardzo lubi lekcję wychowawczą „ze swoją panią" ob. Lasińską. Bo rzeczywiście — ileż spraw w ciągu jednej godziny można omówić — i projekt nowego konkursu i plan zbiórki zastępu, aby była interesująca i ciekawa.

Czasem trzeba zganić tych czy innych kolegów klasowych, którzy niewłaściwie zachowują się na lekcjach i poza szkołą. Mówi się również wiele o innych sprawach, na pozór błahych, ale ważnych w życiu klasowej gromadki. Wszystkie dzieci „lgną" do tych cotygodniowych lekcji wychowawczych, a szczególnie członkowie zastępu, gdyż właśnie wtedy mówi się najwięcej o dziecięcej organizacji harcerskiej. Porady, które w każdym wypadku otrzymują od swej nauczycielki dają wyraźne rezultaty. Drużyna harcerska szkoły podstawowej nr 4 jest jedną z przodujących drużyn harcerskich w naszym mieście.

Nauczycielstwo zrozumiało i wprowadziło w życie słuszną teorię, że równorzędną rolą nauczyciela jest nie tylko nauczanie ale i wychowywanie młodzieży. Objawia się ona w bezpośrednim kontakcie nauczyciela z uczniem na lekcjach wychowawczych, zbiórkach zastępów harcerskich, na wieczorach dyskusyjnych oraz w spotkaniach.

Coraz częściej i pełniej realizuje się taka postawa nauczyciela w szkołach podstawowych, średnich, ogólnokształcących i zawodowych. Obserwujemy nauczycieli przychodzących w wolnych godzinach do pięknie wyposażonych sal i pracowni radomskiego „Domu Harcerza", dokąd kieruje ich troska, w jaki sposób młodzież spędza wolne chwile poza szkołą oraz ciekawość, jakie czyni ona postępy. Takich nauczycieli i pedagogów jest wielu.

Byłoby jednak skrzywieniem obrazu rzeczywistości stwierdzenie, że takimi są wszyscy nauczyciele. Tkwią jeszcze w wielu wypadkach wśród nauczycielstwa stare nawyki burżuazyjnej pedagogiki odgradzającej się ścisłym murem od pozaszkolnych zagadnień i zainteresowań młodzieży. Są takie wypadki wśród nauczycielstwa radomskiego. O nich mówią fakty omawiane szeroko na ostatniej odprawie aktywu nauczycielskiego.

W szkole podstawowej nr 14 nauczycielstwo nie interesuje się zupełnie zbiórkami harcerskimi, nie uczęszcza na nie, gubiąc zupełnie kontakt z młodzieżą. Jak więc w takim wypadku może być mowa o kierowaniu wychowaniem młodzieży skoro nauczycielstwo zupełnie nie wie, co mówi się i robi na zbiórkach poszczególnych zastępów, jaka jest postawa przewodnika drużyny i prowadzących zbiórki starszych zetempowców. Przecież najlepszy nawet przewodnik harcerski (każdy rekrutuje się z przodujących i wyróżniających się w nauce i pracy członków ZMP) **może napotkać na trudności w swej pracy. I tu właśnie pomocną ręką winni służyć pedagodzy, którzy przecież mają większe doświadczenia w swej długoletniej pracy wychowawczej. Tę fałszywą obojętność można by nazwać zrzuceniem odpowiedzialności za pracę dydaktyczno - wychowawczą na samą młodzież.**

Zdarzyły się też w szkołach radomskich tzw. przegięcia pałki i w przeciwną stronę. Odbierano młodzieży możność decydowania o pewnych sprawach robiąc za nią wszystko. Działo się tak w 11-letniej szkole TPD, gdzie dawny dyrektor Górka decydował o wszystkim sam, nie wierząc w możliwości uczniów. Odrzucono więc projekt młodzieży, która chciała sama wykonać dekoracje szkoły na 1 Maja. Samowolą tamtejszego kierownictwa udzieliła się również niektórym nauczycielom. Nauczyciel Orantowski wprowadził „metodę", że za opuszczenie dnia w szkole uczniowie płacić będą po 5 zł. Równoczesny zaś brak opieki nad szkoleniem zetempowskim i harcerskim ze strony nauczycielstwa spowodował, szczególnie wśród dziewcząt tej szkoły — tendencje do bikiniarstwa.

W technikum finansowym nauczycielstwo nie interesowało się tym, co czyta młodzież; wskutek tego w bibilotece znalazły się książki, które powinny być już dawno stamtąd usunięte.

Przytoczone przykłady powiedziały wiele. Niedostateczna jest jeszcze opieka i praca dydaktyczno-wychowawcza nad młodzieżą oraz aktywny udział w pracach społecznych nauczycielstwa.

Nauczycielstwo jednak zdolne jest do poświęceń w swej pracy i wykonuje ją z wielkim zamiłowaniem. O tym świadczy chociażby fakt, iż po naradzie omawiającej wyniki nauczania za I półrocze całe grono nauczycielskie szkół radomskich postanowiło, celem zmniejszenia ocen niedostatecznych, dać młodzieży dodatkowe lekcje. Kilka tysięcy godzin pomocniczych rychło przyniosło rezultaty w poprawie wyników nauczania.

Nauczycielstwo swoją dotychczasową postawą w pracy, wykazało, że w każdym wypadku można liczyć na jego pomoc. Tym bardziej więc gdy chodzi o wypełnienie obowiązków, jakie nakłada na nie świadomość nauczania i wychowania socjalistycznej młodzieży. (n)

Proporzec po raz drugi w rękach załogi ZB ZBM nr 2 w Skarżysku

Transparent nad sceną pięknej sali ZZK w Skarżysku głosił:—„Niech żyją przodownicy pracy i racjonalizatorzy, bohaterowie walki o Plan 6-letni i pokój"

Na widowni byli murarze, cieśle, tynkarze, zbrojarze, betoniarze, lastrikarze pracownicy techniczni i umysłowi zarządu budowlanego nr. 2 ze Skarżyska. Przyszli tu w roboczych ubraniach, prosto z budowy, przesiąknięci jeszcze zapachem wapna. Zebrali się, by z rąk naczelnego dyrektora ZBM po raz drugi otrzymać proporzec przechodni za zwycięstwo we współzawodnictwie międzyoddziałowym w I kwartale 1952 r.

Referat przedstawiciela zjednoczenia ob. E. Gawina omawiający osiągnięcia zarządu budowlanego nr. 2 w Skarżysku, oraz stosowanie przodujących, radzieckich metod pracy, przyjęty został z pełnym zrozumieniem. **Dowodem tego były zobowiązania złożone przez obecnych na sali robotników. M. in.: betoniarz Torka, który ze swą brygadą wykonywał przeciętnie 130 proc. normy zobowiązał się podwyższyć wydajność o dalsze 10 proc. Starszy technik normowania Z. Pająk w imieniu zespołu zobowiązał się podnieść i utrzymać zaakordowanie robót do 95 proc. i wyżej przez zastosowanie dotychczasowych norm i opracowanie norm brakujących. Zespół ten wprowadzi też nowe metody pracy, wyruguje przestoje przyczyniając się tym samym do zwiększenia wydajności pracy i związanych z tym zarobków.**

— Wzywamy do współzawodnictwa techników normowania ze wszystkich zarządów ZBM — powiedział w zakończeniu swego zobowiązania ob. Pająk.

Dzień ten specjalnie uroczyście przeżywali tacy przodownicy, jak murarze — Franciszek Ciok i Zygmunt Rogoziński, wykonywujący 373 proc. normy betoniarz Fąfora, którego brygada przekracza 150 proc. normy, zwycięzca we współzawodnictwie o tytuł najlepszego w województwie kieleckim lastricarza — Konstanty Składanowski, oraz przodujący w Kielecczyźnie cieśla — Jan Wołodkowicz.

Uroczystość zakończona została wręczeniem proporca na ręce delegacji przodowników pracy z Janiną Dzik i Jerzym Ciokiem. Kilkudziesięciu przodujących robotników otrzymało książeczki oszczędnościowe z premią ni.

W części artystycznej wystąpiła młodzież szkoły TPD urozmaicając program śpiewem i tańcami. (Cz. S.)

Z cenną pomocą — towarzyszom na budowie

W usuwaniu trudności, na jakie napotyka kierownictwo budowy osiedla robotniczego przy ul. Malczewskiego w Radomiu, bierze udział cała załoga. Ostatnio np. największą bolączką budowy był brak dostatecznej ilości piasku, spowodowany mało sprawnym funkcjonowaniem środków transportowych. Groziło to przerwaniem pracy i kilkugodzinnym przestojem.

W obliczu tego niebezpieczeństwa, pracownicy umysłowi Z. B. M. postanowili dopomóc swym kolegom - robotnikom:

25 maja wyjechało 14 samochodów z 80 pracownikami Z. B. M. i Bazy Transportu na Kozią Górę koło Radomia, skąd dostarczono 150 m. sześc. piasku. Praca ta przyniosła 3 tys. 446 zł. oszczędności. Na wyróżnienie zasłużyli Fr. Podlipniak, Trześniewski, A. Murzyński, J. Warso, St. Giza, W. Czubak, Czechowicz, Wanda Szczęsnicka, Anna Pragnąca, Zubrzycki i Zarzycki.

Czyn pracowników Z. B. M. i Bazy Transportu pomógł znacznie robotnikom, którzy mogą obecnie wykonywać rytmicznie swe dzienne plany.

Przykład ten, godny naśladowania, winien podziałać na pracowników umysłowych Zarządu Budowlanego nr. 1, Zarządu Robót Instalacyjnych, Bazy Sprzętu i Oddziału Produkcji Pomocniczej. Wzywają ich do tego pracownicy Z. B. M. i Bazy Transportu.

E. Gawin koresp.

Z życia młodzieży szkolnej

W liceum im. Kochanowskiego w Radomiu odbyło się zebranie młodzieży zwołane w celu zapoznania jej z założeniami i celami tegorocznych brygad rolnych SP. W dyskusji, jaka rozwinęła się po pogadance komendanta hufca szkolnego, zabrał głos zetempowiec, uczeń klasy IXb— Marcinkiewicz. Oświadczył on: — **„Zapisałem się ochotniczo do brygad rolnych, ponieważ wiem, że moim obowiązkiem jest pomóc Państwu".**

Uczeń (z tej samej klasy) Chudziński powiedział: — **„Państwo umożliwia mi bezpłatną naukę, dlatego moim obowiązkiem jest odwdzięczyć się za to".. Junacy uchwalili ponadto przepracować 1.500 roboczo-godzin przy budowie stadionu „Włókniarza".**

*

Uchwałą komitetu głównego III Ogólnopolskiej Olimpiady Matematycznej, uczeń lic. Kochanowskiego z Radomia, ANTONI TOMASZEWICZ z klasy XIa, został odznaczony dyplomem, umożliwiającym wstęp na wyższe studia. Antoni Tomaszewicz jest jedynym zawodnikiem z województwa kieleckiego, który znalazł się w pierwszej dwudziestce najlepszych w Polsce. Tomaszewicz jest uczniem wybitnie zdolnym z przedmiotów ścisłych — matematyczno-fizycznych, a także wyróżniającym się w dziedzinie przedmiotów humanistycznych.

*

W ramach łączności miasta ze wsią, SKS lic. Kochanowskiego rozegrał towarzyski mecz piłki nożnej z LZS-em Mariówka, zakończony zwycięstwem LZS-u 5:3. **Ol. koresp.**

I klasa na boiskach piłkarskich

BUDOWLANI — STAL

Dziś 7 bm. na stadionie Stali rozegrane zostanie spotkanie pomiędzy miejscowymi zespołami, Budowlanymi a Stalą.

KOLEJARZ GRA W JEDLNI

W niedzielę zespół radomskiego Kolejarza pojedzie do Jedlni, gdzie rozegra mecz z miejscowym LZS-em. Miejmy nadzieję, że kolejarze w tym spotkaniu nie zawiodą i rozstrzygną je na swoją korzyść.

Mecz zapowiada się ciekawie i interesująco ze względu na dobre przygotowanie obu drużyn.

WKS — OGNIWO

W niedzielę 8 bm. na boisku Ogniwa spotkają się miejscowy WKS z Ogniwem.

Oba te zespoły wystąpią w swych najmocniejszych składach.

Spotkanie odbędzie się o godz. 17.

LZS (Suchedniów) — RZGarb.

Dziś o godzinie 17 Ludowy Zespół Sportowy z Suchedniowa rozegra mecz piłkarski z RZGarb. LZS jest groźnym przeciwnikiem dla garbarzy i może zdobyć punkty. (Paw.)

Skrzynka redakcyjna

LIST

Obywatelu Redaktorze!

Ponaglony pilną potrzebą zwierzenia się obywatelowi z pewnych spostrzeżeń dla jednych wesołych, dla innych mniej komunikuję, że w sąsiadujących od siebie zaledwie o kilka domów sklepach pracuje personel bardzo do siebie niepodobny. Bo proszę zwrócić uwagę na dwie młode i przyjemne kobiety w sklepie MHD nr 8, które potrafią każdego szybko i grzecznie obsłużyć dołożywszy bezpłatnie i bez obowiązku rewanżu serdeczny uśmiech, jak gdyby oznaczający „częściej do nas miły gościu" — i na podobne im tylko bielą sklepowych fartuchów ekspedientki w placówce detalicznej sprzedaży PSS nr 40. Te ostatnie niewątpliwie „przesadnie" rozumiejąc zasady oszczędności czasu i ekonomiki ruchów i wysiłków ani nie mają ochoty na uśmiech, sprawne i szybkie, ale serdeczne obsłużenie klientów, ani wreszcie na zatroszczenie się o to, by powierzony ich pieczy sklep był dobrze i dostatecznie zaopatrzony. Brakuje tu wiele podstawowych artykułów, jak np. pieczywa jeszcze o 10 rano, innych potrzebnych w gospodarstwie drobiazgów itp.

Zadziwiający jest natomiast spokój z jakim kierowniczka tego sklepu przyjmuje wejście gościa nie dostrzegając go do momentu, kiedy sam nie da o sobie znaku. Przyznam się, że trudno mi dopasować się do „podejścia" personelu placówki PSS nr 40, dlatego powołując się na dwa przykłady pragnę zwrócić uwagę dyrekcjom PSS i MHD na konieczność staranniejszego szkolenia personelu niezależnie od tego, że w moim liście sklep MHD jest przykładem, a PSS jego przeciwieństwem. Podobne sobie przeciwieństwa można wyszukać liczniej w gęstej sieci sklepów obu sektorów handlu, za przykład stawiając ekspedientkę w sklepie ogrodniczym PSS przy Żeromskiego 39, zawstydzając zaś mrukliwego i niezadowolonego sprzedawcę w sklepie z artykułami żelaznymi MHD nr 37.

Sądzę, że zostanę przez ob. redaktora zrozumiany, a list mój znajdzie się na łamach „Życia". May

(Nazwisko i adres znane redakcji)

Od redakcji: zdecydowaliśmy się Wasz list zamieścić dla zaostrzenia uwagi — co zresztą i Wy akcentujecie — kierownictwa handlu uspołecznionego na sprawy zaopatrzenia i obsługi.

W myśl życzenia list ten dedykujemy wymienionym w nim „bohaterom" wraz ze spostrzeżeniami, dla jednych wesołymi, dla drugich mniej.

Dzień Radomia

CZEREŚNIE, choć jeszcze anemicznie wyglądające i wodniste, cieszą się popytem. ich obecna cena — 12 zł za kg — z dnia na dzień obniża się.

AMBICJĄ kobiet jest mieć ładne pantofle (między innymi). Aby jej uczynić zadość wczoraj centrala handlowa przem. skórzanego zaopatrzyła swoje sklepy w pantofle skórzane i tekstylne we wszystkich kolorach, oraz w „specjałki" i pantofle z importu.

HARCERZ — Antoni Dulny ze szkoły podstawowej nr 9 będąc w kinie „Hel" zostawił legitymację. Jest ona do odebrania w sekretariacie „Życia" przy ul. Żeromskiego 46.

(z. h.)

Nowe zgłoszenia na bony lipcowe

Do otrzymania bonów żywnościowych na miesiąc lipiec potrzebne będą nowe zgłoszenia poświadczone przez rejonowych meldunkowych. W tym celu należy już obecnie pobrać z rejonowego biura meldunkowego poświadczone zgłoszenia dla wszystkich posiadaczy bonów oraz złożyć je w zakładach pracy.

Nowe bony dla wszystkich pracowników przedsiębiorstw i instytucji wydział handlu będzie wydawał w terminie od 10 do 20 bm. Indywidualny odbiór bonów dla osób niepracujących odbywać się będzie również od 10 do 20 bm.

Drobiazgi znad... Mlecznej

TABLICZKA I... NOGI

Przy wszystkich słupach przystankowych MKS-u przymocowane są tabliczki informujące pasażerów o czasie odjazdu autobusów. Na przystanku koło Domu Dziecka przy ul. Żeromskiego 91 już od kilku miesięcy brak tej tabliczki. Czyżby miała nogi i poszła na dłuższą przechadzkę? Jeśli tak to poczekamy aż... wróci.

DZIWNA KALKULACJA

Jeden z naszych czytelników ob. E. K. doniósł nam, że 31 maja wypił w białym kiosku przy ul. Żeromskiego obok łaźni miejskiej dwie szklaneczki (dosłownie „szklaneczki") piwa, za które miał zapłacić 80 groszy. Nie zaspokoiwszy jednak pragnienia zdecydował się wypić resztę piwa, które pozostało w butelce. Wypił jeszcze 5 szklaneczek płacąc razem 1.60 zł tj. należność, jaka powszechnie ustalona jest za butelkę. Zastanowiła go ta dziwna kalkulacja i dla tego zapytuje, czy nie za **drogo płaci się za „szklaneczkę" albo po prostu czy nie jest ona zbyt mała na... 40 groszy.**

„UMARLAKI"

W parku miejskim im. T. Kościuszki spotkać można wiele obumarłych drzew, które szpecą całość pięknego rezerwatu zieleni. Opiekunowie parku winni zainteresować się tymi „umarlakami", bo są one siedliskiem różnorodnego robactwa, a przez to samo rozsadnikiem chorób na zdrowe drzewa.

TWÓRCZOŚĆ
MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH

CO i GDZIE?

Radom

Teatr im. St. Żeromskiego — „Trzydzieści srebrników" Fasta

KINA

Bałtyk — „Strefa zachodnia", prod. węgierskiej

Hel — „Donieccy górnicy", prod. radz.

APTEKI

Społ. apteka nr 8 (Świerczewskiego 36)
i nr 14 (Traugutta 40)

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 09
Straż Pożarna 08
Komenda MO 12 57

WYSTAWY

Muzeum — ul. Nowotki 12 — Wystawa malarzy radomskich i wystawa szkolnictwa zawodowego

Kielce

Teatr im. St. Żeromskiego — „Tak będzie", Simonowa

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 19-88
Straż Pożarna 11 11
Komenda MO 12-13

OGŁOSZENIA DROBNE

Parkiet i deski podłogowe wykonuje terminowo firma „Sawa", Wrocław, Brzeska 15. 8394-1

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości Łódź, skrzynka 163 k 2278-4

Druk. RSW „PRASA", Marszałkowska 3/5
3-B-20610

Z „Orbisem" na Festyn Pokoju

Dla mieszkańców Kielc i Radomia oddziały „Orbisu" w porozumieniu z instytucjami masowymi organizują w jutrzejszą niedzielę wyjazd na wielki Festyn Pokoju.

Festyn odbędzie się w górach Świętokrzyskich pod Łysicą. W programie wiele atrakcji, m. in. pokazy artystyczne itp.

Informując o tym naszych czytelników podajemy, że zapisy przyjmują oddziały „Orbisu". Wyjazd nastąpi w niedzielę około godz. 6 rano pociągiem, w dalszym etapie podróży pojadą samochodami. Powrót późno wieczorem. Koszt 25 zł.

Bliższych informacji udziela biuro PBP „Orbis".

Z okazji krajowego zjazdu historyków

WCZORAJ-JUTRO KIELC

U podnóża Łysogór w dolinie strumienia Silnicy, dopływu Bobrzy — leżą Kielce. Jest to jedna ze starszych miejscowości krainy Świętokrzyskiej. Już w XI wieku stały tu domostwa małej osady. Z XII stulecia zachowała się kolegiata — obecna katedra. Na mapach opracowanych przez historyków, Kielce spotykamy od połowy XIII w.

Kielce są otoczone lasami, wtłoczone między pasmo wzgórz Masłowskich od północy i wzgórz Dymińskich od południa. Nie odgrywały one w dawnych czasach poważniejszej roli. W porównaniu z Chęcinami — grodem 20 kościołów i potężnego zamku, dzisiejsza stolica województwa była nic nie znaczącą osadą. Dopiero w XVI wieku Kielce stały się letnią rezydencją biskupów krakowskich. Z tego okresu czasu pochodzi piękny renesansowy pałac z czterema wieżami, który postawiono w 1638 roku.

Stopniowo Kielce wysuwają się na czoło miast regionu Świętokrzyskiego, by stać się za czasów Staszica najważniejszym ośrodkiem życia gospodarczego staropolskiego okręgu górniczo - przemysłowego.

Wpłynęło to bardzo korzystnie na rozwój miasta, ale ówczesne władze miejskie—nie wykorzystały koniunktury budowlanej. Domy stawiano gdzie kto chciał. Ta chaotyczna zabudowa musiała wydać opłakane skutki. Powstało więc miasto takie, jakiej jest dzisiaj. Najbrzydsze i najgorzej zabudowane ze wszystkich chyba miast wojewódzkich w Polsce. Jest to tym bardziej smutne, że posiada ono — jak niewiele miast w kraju— pięknie i malownicze okolice.

Powierzchnia, jaką zajmują obecnie Kielce powinna pomieścić ponad 200 tysięcy mieszkańców i to przy uwzględnieniu socjalistycznych wymogów urbanistycznych, a więc pasów zieleni, urządzeń kulturalnych, sanitarnych, dzielnic przemysłowych, handlowych itp.

W 1939 roku miasto liczyło 60 tys. mieszkańców. Zabudowa jego była niska, uwidaczniała się przewaga domów parterowych, bezładnie rozrzuconych, skupiających się wzdłuż dróg wylotowych.

Poszczególne dzielnice nie były powiązane ze sobą. I tak na przykład Baranówek, Kawetczyzna, Pakosz, Czarnów, Szydłówek, Domaszowice, Wierznia są właściwie luźno związane ze śródmieściem, a odcięte od siebie uprawnymi polami. Są one pośrednim tworem, pod względem budowlanym, pomiędzy miastem a wsią i zajmują pięć szóstych powierzchni całego miasta. Przedmieścia te były traktowane po macoszemu przez sanacyjne władze miejskie. Pozbawione są niemal całkowicie sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, mają złe drogi, na których w czasie słot jesiennych toną pojazdy i giną w mroku słabo oświetlonych ulic.

Trzeba dodać, że wzgórza i doliny znajdujące się na terenie miasta stwarzają ogromne możliwości uzyskania ładnych efektów architektonicznych i stworzenia z dotychczasowego dziwolaga wspaniałego, malowniczego miasta przyszłości.

Kielce są ośrodkiem produkcyjno usługowym i dyspozycyjnym dla całego województwa. Stanowi to konkretne możliwości rozwojowe miasta. Biorąc pod uwagę rozwój przemysłu i mające powstać w niedalekiej przyszłości fabryki, należy spodziewać się wzmożonego wzrostu stanu ludności. Zakłady produkcyjne mające oparcie o miejscowe surowce takie, jak wapń, marmur, piaskowiec będą się powiększać już w najbliższych latach. Poza tym, Kielce staną się głównym ośrodkiem turystycznym regionu, punktem wypadowym w góry Świętokrzyskie oraz do miejscowości, gdzie znajdują się zabytki, a także do ośrodków leczniczo-wypoczynkowych. Wkrótce też w związku z tym nastąpi przebudowa węzła kolejowego, a to dzięki powstaniu nowych linii kolejowych łączących go z Tarnowem. Zabnem, Busko Zdrojem, Ostrowcem, Sandomierzem, a także i z Łodzią.

Pomieszczenia lokalowe dla pracowników rozbudowującego się węzła komunikacyjnego, turystycznego i przemysłu są warunkiem uzyskania ludzi do pracy.

Sprawa mieszkaniowa w Kielcach już dziś jest paląca. Według danych statystycznych MRN z 1951 roku na jedną izbę mieszkalną przeciętnie wypada 2,17 osoby. Przy tym, kilka tysięcy ludzi codziennie dojeżdża do pracy starając się bezskutecznie o przydział lokalu w mieście. Trzeba także dodać, że młodzież ucząca się również zmuszona jest na dojeżdżanie do szkół. Z drugiej zaś strony rozbudowa przemysłu stwarza nowe potrzeby mieszkaniowe.

W ciągu dziesięciu niemal wieków osada, która liczyła kilka czy kilkanaście rodzin, wyrosła na miasto, a teraz w dobie socjalistycznego planowania przerodzi się w ośrodek przemysłowy trzykrotnie — większy, niż jest obecnie. Dlatego też rocznie musi przybywać przeciętnie ponad tysiąc izb, aby można było pomieścić napływ ludności przy istniejących normach mieszkaniowych. Jest to poważny problem, który może być przeszkodą w realizowaniu programu uprzemysłowienia. Stwarza on bardzo trudne warunki, jeżeli chodzi o uzyskanie pracowników, chociaż łatwo uzyskać siłę roboczą z powiatu. Gospodarka rolna bowiem wskutek lichej gleby, nie jest w stanie dać zajęcia setkom tutejszych chłopów biedniaków.

Prowizoryczne budownictwo drobnych ciułaczy grosza, którzy za wszelką cenę dążyli do tego, by mieć dach nad głową, bo w okresie przedwojennym nikt o nich nie dbał — wytworzyło dziś katastrofalną sytuację. **Dla zobrazowania, jak wyglądało budownictwo prywatne robione tandetnie wystarczy podać, że Komisja Budowlana MRN w 1952 roku zarządziła natychmiastową rozbiórkę 133 domów. Stan tych ruder zagraża bezpieczeństwu życia mieszkańców. i przechodniów, a stopień — zniszczenia wyklucza możliwość remontu. Prócz tego 52 mieszkania wymagają natychmiastowego remontu.**

Te dawne zaniedbania wymagają wielkiej pracy, która musi być rozłożona na poszczególne etapy, ponieważ przy obecnym rozwoju budownictwa w całym kraju brak jest sił technicznych, robotników i materiału. Do pokrycia najbardziej palących niezbędnych potrzeb, **w Planie 6-letnim — do grudnia 1955 r. stanie 5 tys. izb. Przy wzroście wydajności pracy, a więc i tym samym materiałów budowlanych liczba ta winna się zwiększyć.**

Już obecnie ZOR prowadzi budowę 3 osiedli: na Szydłowcu, Czarnowie i przy ul. Stalina.

Sprawą niezmiernej wagi, szczególnie dla Kielc, jest estetyka budownictwa miejskiego, jego piękno, ład i celowość. Dlatego też bloki ZOR-owskie nie mogą być oderwane od problemów urbanistycznych i muszą powstawać także w centrum, gdzie jeszcze teraz jest wiele do zrobienia, by wyrugować niechlujne i niedbałe budownictwo okresu kapitalistycznego.

W związku z tym prowadzone będą roboty na osiedlu przy ul. Stalina, przy uporządkowaniu ul. Sienkiewicza i ulic jej przyległych, a w 1954 r. rozpoczęte będą roboty przy stawianiu bloków na przedmieściu starowarszawskim.

Na terenach między ulicami: Śniadeckich, Placem Obrońców Stalingradu, Ewangelicką w przedłużeniu do ul. Kopernika, a dalej do ul. Źródłowej, aż do przecięcia się tej ostatniej z ul. Zagórską i stąd w linii prostej do Alei Wojska Polskiego już wkrótce budowana będzie nowoczesna dzielnica śródmiejska Kielc.

Dwa osiedla budowane obecnie, jedno przy ul. Źródłowej, a drugie przy ul. Stalina połączy się jednolitą budową bloków mieszkaniowych. Teraz buduje się drogi, a w środku dzielnicy zakłada zieleńce i kończy budowę bloku, w którym na parterze będą mieścić się sklepy, a na piętrach mieszkania. Po drugiej stronie ul. Stalina stanie również budynek z lokalami użytkowymi i kilka bloków mieszkalnych. Północna część tej dzielnicy przy ul. Źródłowej będzie wykończona w 1953 r. Równocześnie będzie uporządkowane ujście ul. Sienkiewicza i Leonarda, co pozwoli na rozwiązanie urbanistyczne placu, na którym stanie teatr. Przy ulicach wokół placu staną budynki mieszkaniowe oraz przedszkole i żłobek.

Dzielnica ta będzie posiadać boisko sportowe, park wystawowy, ogródki działkowe i zieleniec spacerowy.

Przebudowa miasta wymaga przede wszystkim zasadniczych regulacji. Ulicą główną Kielc będzie ul. 1 Maja, przy której stanie gmach Woj.R.N. i szereg innych reprezentacyjnych budów. Tu będą mieściły się urzędy. Alejami spacerowymi będą planty wzdłuż Silnicy, które z jednej strony wychodzić będą na urządzenia sportów wodnych na Szydłówku, a z drugiej, poprzez park, na „Kadzielnię" i stadion sportowy, który leży na tej samej osi.

Ul. Sienkiewicza, do tej pory główna arteria będzie koncentrować handel. Część jej do ul. Leśnej będzie nowoczesna, a dalej wschodnia to już osiedle z końca XVIII i początku XIX w.

Najważniejszym zabiegiem urbanistycznym, jaki zostanie tu przeprowadzony będzie tzw. plombowanie tj. zatykanie dziur. Place istniejące przy tej arterii będą zabudowane, rudery usunięte a na ich miejscu powstaną nowe domy tworząc równą ulicę.

Prace urbanistyczne prowadzone na terenie Kielc są tylko znikomą częścią całości, która tutaj powstanie. Przede wszystkim chodzi o stworzenie warunków do rozbudowy. Będą one wtedy, gdy zostanie przeprowadzona regulacja dróg przelotowych, węzła dróg kołowych, komunikacji ruchu miejskiego, węzła kolejowego i rozplanowania terenów zielonych.

Tak więc Kielce, które posiadają przeważnie budynki parterowe, będą miały dzielnice trzy, cztero i pięciokondygnacjowych budynków. Dzięki rozbudowie będzie możliwe powstanie nowych, wspaniałych urządzeń socjalnych. **Do 1970 roku stolica województwa kieleckiego otrzyma ponad 134 tysiące izb mieszkalnych, i z miasta zacofanego jakie powstało w czasach kapitalistycznych stanie się nowym, wspaniałym pomnikiem budowy socjalizmu w Polsce Ludowej. (d)**